Nr. 116 Czwartek, 21 maja 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 5. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Nasz handel zagraniczny.

Przeżywamy kryzys gospodarczy ciężki, przewlekły, głęboki. Jak wojna ostatnia nie miała w przeszłości podobnych precedensów, tak i kryzys obecny nie jest podobny do znanych nam z przed wojny.

Jego źródłem czy konsekwencją, ale bądź co bądź jednym z najsmutniejszych jego objawów jest kurczenie się pojemności nabywczej kraju. Pojemność ta może być zwiększona albo przez wzrost siły nabywczej szerokich warstw konsumentów albo przez obniżenie kosztów produkcji ze strony wytwórców. W tym kierunku czyni się stałe wysiłki, które już tu i ówdzie znaczyć się poczynają dodatniemi rezultatami.

Ale równolegle z tem musi się w równej a może i większej mierze dokonywać rozbudowy i umocnienia drugiego jeszcze odcinka naszego życia gospodarczego. Mianowicie niezależnie od upłynnienia rynku wewnętrznego dla naszej produkcji, winniśmy wzmagać zasięg naszego handlu zagranicznego na terenie międzynarodowym. Zwłaszcza dziś w momencie, gdy szereg państw europejskich wstąpił na tory protekcjonizmu a czasem nawet wyraźniej wprost prohibicji, gdy bezwzględna walka o rynki grozi silnem zaostrzeniem, gdy okres zniżki cen, w jakim znajduje się gospodarka światowa, każe się liczyć ze wzmożeniem aktywności handlowej, — Polska musi zająć świadome i zdecydowane stanowisko w obronie swego bilansu handlowego. Każdy dzień stawia nas tu przed nowemi trudnościami. Tak np. ostatnie niemal dni postawiły nas wobec grożących nam utrudnień dla naszego eksportu hodowlanego do Austrji i na ważnym tym odcinku handlowym przyjdzie nam stoczyć w bardzo niedługim już czasie stanowczy bój, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia naszego znacznego eksportu hodowlanego do tego kraju.

Rzucając okiem na dane liczbowe, dotyczące obrotów międzynarodowych a w szczególności pozycyj, jakie w ich ramach zajmowała Polska, dochodzimy do następujących rezultatów. Obroty międzynarodowe, które w r. 1929 osiągnęły po większej części punkt szczytowy swego rozwoju, uległy w r. 1930 powszechnemu charakterystycznemu spadkowi. Jeżeli porównamy liczby roku 1929, stanowiące przeważnie największy poziom obrotów, ze stanem z roku 1926, stwierdzić możemy, że po stronie przywozu największy wzrost wykazuje Polska. Z drugiej jednakże strony równocześnie lata 1927—1929 wykazują tak w naszym kraju jak i we wszystkich prawie państwach europejskich o pokrewnej strukturze gospodarczej, stały wzrost wywożonego tonażu oraz wyeksportowanych wartości. Załamanie tego rozwoju nastąpiło dopiero w r. 1930. Gdy jednak spadek w tym kierunku wynosi w porównaniu z r. 1929 w Italji 10%, Czechosłowacji 14%, w Austrji 14%, — w Polsce wynosi on tylko 9%. Świadczy to o tem, iż ogólne gospodarcze i społeczne podstawy wywozu naszego mniej zostały naruszone, niż gdzieindziej. Inna rzecz, że ogólnoświatowy spadek cen dotkliwie odczuła także i Polska a w ślad zatem kurczyć się poczyna rentowność naszego wywozu.

Jakkolwiek tedy zamykający się przez długi czas ujemnem saldem polski bilans handlowy w r. 1930 przyniósł nadwyżkę wywozu nad przywozem w wysokości 187 milj. zł., to ten dodatni wynik nie powinien w niczem osłabić troski o natężenie naszej ekspansji wywozowej, choćby nawet kosztem pewnych ofiar ze strony całokształtu gospodarstwa.

Program eksportowy Polski jest tedy zagadnieniem, które jak najżywiej powinno i musi zajmować tak zainteresowane sfery gospodarcze, jak i Rząd, który w dalszym ciągu będzie utrzymywać metody, stosowane dotychczas tak celem podniesienia wywozu, jak i w kierunku wzmocnienia energji i przedsiębiorczości poszczególnych jednostek gospodarczych.

Jasno i realnie postawił przed kilku dniami na posiedzeniu Rady Państwowego Instytutu Eksportowego zasadnicze tezy naszego programu eksportowego pan Minister Przemysłu i Handlu Aleksander Prystor. Tezy te przedstawiają się mniej więcej następująco.

Pierwszym nakazem naszej polityki eksportowej jest szybkie, ustawiczne powiększanie tonażu naszego wywozu, wzmagające udział naszego handlu na rynku światowym. Nieuniknionym bowiem sposobem wyjścia z kryzysu dzisiejszego jest racjonalizacja rynku światowego zapomocą porozumienia międzynarodowego, w którem nasz udział będzie tem większy, im większy będzie zasięg międzynarodowy naszego handlu zagranicznego.

Drugim nakazem jest powiększenie wartości wywożonej przez nas tonny towaru a osiągnąć to można przez dalszą standaryzację towaru, przez dalsze zróżniczkowanie naszego wywozu i wreszcie przez polepszenie warunków naszego eksportu z punktu widzenia ceł, przewozu i kredytu.

Trzecim nakazem naszej polityki eksportowej jest zastąpienie wywozu surowców i półfabrykatów przez wywóz artykułów gotowych. Wreszcie czwartym winno być znormalizowanie naszego eksportu w tem znaczeniu, aby mógł on wzrastać i rozwijać się oraz stawać się wciąż bardziej konkurencyjnym bez żadnych form poparcia a jedynie dzięki swym właściwościom handlowym.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach problem, nad którego rozwiązaniem na równi z innemi aktualnemi problemami pracować i wysilać się musimy.

Z ostatniej chwili.

Na ulicy Paryża rozdawano pieniądze.

3.000 franków w ręku szaleńca.

Paryż, 20 maja. (PAT). Posterunek policji w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża został wczoraj zawiadomiony, iż nieznany osobnik rozdaje na ulicy przechodniom banknoty. Przechodnie przypuszczając, że mają do czynienia z fałszywemi banknotami przeznaczonemi dla reklamy porzucali je na ziemię. Wkrótce trotuar został niemi zaśmiecony. Policja zatrzymała podejrzanego osobnika, okazało się jednak, że pieniądze były prawdziwe a rozrzutnym szafarzem ich był niejaki Rabel, który dostawszy pomieszania zmysłów zaczął rozdawać na ulicy pieniądze. Przy zatrzymanym znaleziono jeszcze 3.000 franków w banknotach 10 i 50 frankowych.

Krwawe zaburzenia w Sztokholmie.

Aresztowanie emisarjusza komunistycznego z Polski.

Sztokholm, 20 maja. (PAT.) Komuniści zorganizowali nowe manifestacje, wymierzone przeciwko rządowi. Policja piesza i konna szarżowała kilkakrotnie, usiłując owładnąć sztandarami. Zarówno wielu komunistów, jak i policjantów odniosło rany. Wiele osób odniosło rany. Około północy ponownie zebrał się tłum, złożony głównie z młodzieży, na ulicach, sąsiadujących z Domem ludowym. Policja kilkakrotnie szarżowała. Ogólna liczba aresztowanych osiągnęła kilkadziesiąt osób. Jak komunikuje szwedzka agencja oficjalna, wkrótce po północy przywrócono w mieście spokój.

Wedle informacyj dzienników, podczas zaburzeń, jakie miały miejsce wczoraj wieczorem, ogółem zranionych zostało 12 policjantów i 30 manifestantów. Wśród aresztowanych jest dwu cudzoziemców, emisarjuszy bolszewickich, jeden z Rosji, drugi z Polski. Aresztowano również dwie kobiety, które brały bardzo żywy udział w walkach z policją. Jedna z nich podała się za przywódczynię organizacji Czerwonych kombatantek.

Cztery tezy P. Wojewody stanisławowskiego

o służbie państwowej i samorządowej.

Stanisławów, 20 maja. (PAT.) W dniach 19 i 20 b. m. odbyło się w Stanisławowie posiedzenie wydziału wojewódzkiego, pod przewodnictwem Wojewody Jagodzińskiego, który na temat zagadnień służby administracyjnej, państwowej i samorządowej, wygłosił następujące tezy:

1) czynnik obywatelski w służbie administracyjnej państwowej i samorządowej;

2) zasady organizacji poszczególnych organów władz państwowych i samorządowych oraz przegląd dotychczasowego ich stanu na terenie Województwa stanisławowskiego;

3) wzajemny stosunek administracji i społeczeństwa;

4) specjalna rola aparatu administracji państwowej i samorządowej na kresach.

Następnie zatwierdzony został preliminarz budżetowy 9 powiatowych związków komunalnych oraz załatwiono szereg innych spraw.

Pożary w pow. stanisławowskim.

Stanisławów, 20 maja. (PAT). Dnia 18 bm. wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Djonizego Kostańskiego w Marjampolu, który gwałtownie rozszerzając się strawił 22 gospodarstw. Szkoda wynosi około 60.000 zł. Z inwentarza żywego spłonęło około 30 sztuk bydła. Pożar spowodowała 7-letnia córka Kostańskiego.

Stanisławów, 20 maja. (PAT). Dnia 18 bm. wybuchł pożar przypadkowy w domu Michała Gregorczyka w Ryczce, pow. Kosów, podczas którego uduszonych zostało dymem 2 dzieci Gregorczyka, pozostawionych przez rodziców bez dozoru w zamkniętem mieszkaniu. Pożar powstał wskutek pozostawionego w palenisku pieca ognia.

Krwawe starcie w Jaworznie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. Wczoraj w Jaworznie doszło do tragicznych zajść. Strajkujący robotnicy zostali podburzeni przez agitatorów komunistycznych. Tłum, złożony z 1000 osób, ruszył w stronę kopalni „Piłsudski", gdzie odbywały się pertraktacje delegatów robotniczych z zarządem kopalni. Tłum wyważył drzwi i zaatakował ukrytych policjantów, na których posypały się kamienie i strzały. Gdy wezwanie do rozejścia się nie zostało wykonane, policja użyła broni palnej. 4 osoby zostały zabite, 7 ciężko rannych.

Cała rodzina spaliła się żywcem.

Hull, 20 maja. (PAT). Dziś wczesnym rankiem spłonął tu dom a w nim rodzina składająca się z 6 osób. 4 inne osoby ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

Wszyscy przeciw unji celnej.

Wtorkowa dyskusja w Genewie.

Genewa, 19 maja. (PAT.) Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś rano, na posiedzeniu poufnem sprawą konferencji rozbrojeniowej. Na posiedzeniu publicznem Rada kontynuowała dyskusję nad planem unji celnej niemiecko-austrjackiej.

Min. Benesz wystąpił przeciwko projektowi unji, która przedstawia dla sąsiadów Austrji groźne niebezpieczeństwo. Projekt stanowi groźbę dla gospodarstwa europejskiego. Następnie zabrał głos jugosłowiański minister spr. zagr. Marinkovic. Wyraził on jednak zastrzeżenie co do możności poruszania przez Radę Ligi powyższego zagadnienia z punktu widzenia politycznego. Zdaniem mówcy, między Ligą Narodów a którymkolwiek z jej członków nie może powstać kwestja prestigu.

Zabrał głos ponownie minister Curtius i zaznaczył: Jesteśmy przekonani, iż Trybunał haski orzeknie, że zobowiązania międzynarodowe Austrji były przez nas przestrzegane.

Mowa Ministra Zaleskiego.

Na odbytem we wtorek popołudniowem posiedzeniu komitetu studjów nad unją europejską prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad sprawami gospodarczemi.

Minister spraw zagranicznych Danji Münch wypowiedział się zdecydowanie za stosowaniem liberalniejszej polityki gospodarczej.

Z kolei zabrał głos minister Henderson, który zwrócił się szczególnie ostro przeciwko nacjonalizmowi gospodarczemu, który jest główną przyczyną obecnego kryzysu. Poruszając zagadnienie odszkodowań Henderson zaznaczył, że państwa dłużnicze były gotowe płacić długi z nadwyżek produkcji towarów, państwa wierzycielskie natomiast domagały się złota. Ta żądza złota przyczyniła się niebywale do pogorszenia sytuacji. W interesie ściślejszej gospodarczej współpracy muszą być zniżone o połowę stawki celne oraz zniesione zakazy wywozu.

Minister Zaleski wygłosił również dłuższe przemówienie, z którego podajemy główniejsze ustępy:

Wielu moich przedmówców — mówił Minister — zaznaczyło, że dotychczasowe wysiłki Ligi w dziedzinie gospodarczej nie przyniosły pożądanych skutków. Podwyższenie stawek celnych na produkty zwierzęce i produkty rolnicze w niektórych krajach europejskich, wytworzyły sytuację bez wyjścia i spowodowały kryzys gospodarczy. Dalej mówi Minister o trudnościach czynionych swobodnemu tranzytowi produktów hodowlanych przez terytorjum niektórych państw. Mam tu oczywiście na myśli Niemcy. W czasie dyskusji w łonie komisji mówiło się o dwóch takich metodach akcji praktycznej. Jedna polega na regionalnych unjach celnych. Druga metoda poszukiwać ma środków zwalczania kryzysu ekonomicznego na drodze układów ogólnych o zakresie europejskim. Pierwsza metoda nie ułatwi ogólnego porozumienia europejskiego. Zawarcie unji celnej niemiecko-austrjackiej uniemożliwiłoby niektórym krajom eksport ich produkcji i wywołałoby konieczność wśród innych narodów odpowiednich rewanżów. Doświadczenie ostatnich lat upoważnia mnie do takiego pesymizmu.

Minister sądzi, że zjednoczenie ekonomiczne ogólne ułatwią dwie drogi: 1) droga negocjacji na podstawie planu przedstawionego przez rząd francuski, 2) droga układów dwustronnych, opartych o zasadę ogólnego porozumienia.

W końcowym ustępie przemówienia Minister Zaleski przeszedł do deklaracji przedstawiciela Z. S. S. R. Litwinowa, oświadczając: Chciałbym już teraz stwierdzić, że zasady sformułowane w przemówieniu Litwinowa pozwalają przewidywać współpracę ekonomiczną między Z. S. R. R. a innemi krajami europejskiemi. Jestem przekonany, że Litwinow powróci do swego kraju z przeświadczeniem, że nigdzie nie przygotowuje się żadnego planu wrogiego koalicji przeciw Sowietom i że wszelkie pogłoski na ten temat są absurdalne i pozbawione wszelkich podstaw.

W dalszym ciągu dyskusji toczącej się w komitecie studjów nad unją europejską zabrał głos minister Benesz, który zajął wobec unji celnej stanowisko podobne, jak Minister Zaleski oraz popierał plan francuski.

Delegat Grecji Michalokopulos i przedstawiciel Rumunji Titulescu wypowiedzieli się za planem francuskim.

Na tem zakończono ogólną debatę.

Wybór komisji.

Komitet przyjął jednomyślnie wniosek angielski w sprawie utworzenia specjalnej komisji z tą jedynie zmianą, że zamiast 13 wybrano 17 członków.

Następujące państwa wydelegowały do komitetu swoich przedstawicieli: Niemcy, Austrja, Belgja, Anglja, Francja, Hiszpanja, Turcja, Grecja, Węgry, Włochy, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Jugosławja i Szwecja.

Na wniosek Brianda komisja wybrała, wśród powszechnego uznania radcę związkowego Motte, przedstawiciela Szwajcarji, przewodniczącym komitetu.

Henderson przewodniczącym delegacji konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 19 maja. (PAT.) Po dyskusji w komisji studjów zebrała się Rada Ligi Narodów, powołując jednogłośnie angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona na stanowisko przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, której obrady rozpoczną się w lutym 1932 r. Henderson zasadniczo wybór przyjął, zapowiadając, że musi otrzymać aprobatę rządu angielskiego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 maja 1931.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Bóbrce zamianowała z dniem 1 stycznia 1931 roku p. Jakóba Halperna, nauczycielem religji mojżeszowej w 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej i żeńskiej w Bóbrce.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu, zamianowała z dniem 1 grudnia 1930 roku p. Anielę Śledzionównę, nauczycielką 7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Borysławiu.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolbuszowej, zamianowała z dniem 1 grudnia 1930 roku p. Grzegorza Zdzila, nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Hucisku.

Rada Szkolna Powiatowa w Sanoku, zamianowała z dniem 1 stycznia 1931 roku p. Stanisławę Steinmetz, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Szczawnem.

Rada Szkolna Powiatowa w Tłumaczu, zamianowała z dniem 1 stycznia 1931 roku p. Antoninę Szulc, nauczycielką 1 kl. publicznej szkoły powszechnej w Krzywotułach Nowych.

Rada Szkolna Powiatowa w Lubaczowie, zamianowała z dniem 1 stycznia 1931 r. p. Janinę Siwiakównę, nauczycielką 1 kl. publ. szk. powsz. w Dolinach.

Rokowania z Litwą bez rezultatu.

Genewa, 19 maja. (PAT). Po kilkudniowych układach prowadzonych tutaj przez szefów, delegacji polskiej i litewskiej, Szumlakowskiego i Klimasa, wystosowali oni dziś pismo do sekretarza generalnego Ligi, w którem podane są wyniki tych układów. Pismo to opatrzone jest podpisami szefów obu delegacji. Pismo pełnomocników obu stron stwierdza, że układy ich nie dały pozytywnych rezultatów. Protokół powyższy zostanie zakomunikowany sprawozdawcy polsko - litewskiemu w Radzie Ligi, przedstawicielowi Hiszpanji a przez niego zakomunikowany będzie Radzie Ligi na jednem z najbliższych posiedzeń.

KAZIMIERZ IWACHÓW. 7)

„Sel-Rob" i jego protektorzy.

Był okres czasu, który częściowo do dnia dzisiejszego się zachował, że KPZU. niemal całą swoją robotę przerzucała na barki swych legalnych przybudówek, jak Sel-Rob, o czem świadczyć może art. p. t. „W sprawie organizacyjnej polityki KPZU", pomieszczony w Nrze 4—5 za kwiecień-maj 1928 r., poprzednio już kilkakrotnie cytowanej „Naszej Prawdy", w którym to art. na str. 84 spotykamy zdanie tej treści:

„...Wielką organizacyjną pomyłką było rozlanie się organizacji partyjnej (tj. KPZU.) w legalnych organizacjach"...

Gdy się jednak zważy fakt, iż wedle tego samego źródła oficjalnego (v. str. 88.) KPZU. w kwietniu 19298 r. liczyła wszystkiego na całym terenie Państwa Polskiego: 629 członków i fakt ten zestawi się z drugim, że KPZU za wszelką cenę musi być partją masową względnie dotrzeć na jak najszerszym froncie do mas robotniczych i chłopskich, — nikogo wspomniana wyżej organizacyjna pomyłka nie będzie dziwiła, „Pomyłka" taka była zwyczajną, prostą koniecznością.

Kiedy już jest mowa o taktyce Sel-Rob-Jedności, nie od rzeczy będzie, dla jasności obrazu wspomnieć o akcji sabotażowej z lata-jesieni 1930 na terenie Małopolski Wschodniej, oraz o ustosunkowaniu się taktycznem do tej akcji ze strony kierownictwa Sel-Rob-Jedności. Przedstawienie tego — mam wrażenie najlepiej zilustruje pod tym względem Sel-Rob-Jedność i najlepiej nam powie, czego ze strony tej partji władze państwowe spodziewać się mają w przyszłości.

Ażeby nie być posądzonym o gołosłowność, pozwolę sobie przytoczyć w dosłownem tłumaczeniu na język polski wyjątki z artykułów (komunikatów), pomieszczonych w trzech numerach tygodnika „Sel-Rob", **oficjalnego** organu prasowego partji Sel-Rob-Jedność:

a) Art. p. t. „U. O. W., sabotaże oraz ekspedycje karne". (Selrob Nr. 203 z dnia I. X. 1930).

„Przedewszystkiem musimy podkreślić z zadowoleniem, że w przeciwieństwie do 1923—25 r. nasz obóz klasowy nie dał się tego roku zdezorjentować ideologją sabotażową, ani wystąpieniami sabotażowemi. Świadomość klasowa pracujących wzrosła, masy uświadomionych klasowo chłopów i robotników rozumieją już że sabotaże — to nie nasza metoda walki, że akcja sabotażowa nie jest w naszych warunkach żadną robotą rewolucyjną. Nie ulega wątpliwości, że masowych sabotaży dokonują klasowo nieuświadomione jednostki i koła pracujących, które stoją poza organizacjami klasowemi. Ci chłopi rozumieją już, że trzeba walczyć, że innego wyjścia, jak tylko walka, ze stanu dzisiejszego niema. Lecz oni jeszcze nie wiedzą, jak trzeba walczyć. Ci ludzie mają dobrą wolę, lecz złe metody walki. Musimy ich uświadomić, nauczyć, przekonać, że tylko walka zorganizowana, pod hasłami robotniczo-chłopskiego obozu, to jedyna droga do wyzwolenia socjalnego i narodowego i że tylko i tylko taka walka prowadzi do celu. Sabotaże wyładowują rewolucyjną energję mas, stwarzają anarchistyczne nastroje, nie zagrażają panowaniu burżuazji i w końcowym rachunku prowadzą tylko do pogromu gdyż faszyści zawsze jeszcze mają na tyle siły, by taki ruch zdławić"... „Nasi więc członkowie i sympatycy, nie tylko nie staną w szeregi sabotażystów, lecz postarają się o to, by masowy sabotażowy żywioł skierować w koryto walki klasowej, którą organizuje robotniczo-chłopski obóz klasowy zachodnio-ukr. pracujących".

b) Art. p. t.: „Reklama dla U. O. W." (Selrob Nr. 207 z 30 X 1930).

„W „Selrobie" swego czasu nie dość jasno podkreślono, że UOW. nie jest tym czynnikiem, który wywołał sabotaże. Wskazanie na to, że UOW. zaczęła sabotaże, mogło wywołać także mylne zrozumienie. W rzeczywistości sabotaże — to objaw walki masowej przeciw faszyzmowi, przeciw burżuazji, przeciw ujarzmieniu i są one nierozerwalnie związane z całą dotychczasową walką pracujących, one są tylko nową formą tej walki, która odpowiada dzisiejszemu stanowi radykalizacji mas i ma w sobie zarodki dalszej zorganizowanej walki przeciw kapitalizmowi. Dlatego nie można tu potępiać formy, nie potępiając równocześnie treści i o ile tak ktokolwiek mógł rozumieć nasze dotychczasowe stanowisko (potępianie sabotażów, jako metody walki), to tu wyjaśniamy, że taki pogląd na sprawę jest bardzo jednostronny i w swych konsekwencjach szkodliwy. On, koniec końców, bez względu na to, czy chcemy tego, czy nie, idzie po linji politycznych interesów faszyzmu, tj. pozwala z ruchu sabotażowego zbić kapitał dla UOW., uczynić ją bohaterem dnia i zrzec się wpływu i pomocy masowego ruchu na korzyść UOW., który to ruch nie jest ani dziełem U. O. W., ani nie idzie po linji jej politycznej działalności, lecz przeciwnie jest wrogi względem UOW., tego terrorystycznego zagonu ukr. burżuazji. W związku z tem, wyjaśniając tę całą kwestję w masach, trzeba stężeć podkreślać, że **nasze stanowisko do ruchu sabotażowego nie może mieć nic wspólnego z neutralnością. A względem karnych ekspedycyj nasze stanowisko jest skrajnie wrogie i powinno jako takie znaleźć wyraz w naszej praktycznej działalności**".

(Dok. nast.).

O zasadach naszego gospodarstwa społecznego.

(Przemówienie prof. dr. Leopolda Caro na jubileuszowem Walnem Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego*).

(Dokończenie.)

Ingerencja państwa, której konieczność uznaje się już powszechnie, zarówno o ile idzie o udzielenie pomocy inicjatywie prywatnej, jak i w kierunku potrzebnej ze względów społecznych kontroli, wymaga szczególnie delikatnej i wprawnej ręki. — Jeżeli pomoc jest nierównomierna, a kontrola uciążliwa, powolna i biurokratyczna, może więcej przynieść szkody, niż ustawa choćby dalej idąca, ale wykonywana oględnie i przez wytrawnych znawców życia gospodarczego. Także i przedsiębiorstwa państwowe dobrze prowadzone, mogą w pewnych okolicznościach zasługiwać na uznanie. W szczegółach zdania bardzo znacznie się rozchodzą. Co do swojej osoby wypowiedziałem się w tej sprawie wielokrotnie i na te wywody się powołuję.

Znając korzyści jakie przyniosła ustawa kartelowa w innych państwach i my uznajemy konieczność zaprowadzenia jej w Polsce. W tej mierze wypowiedziało się nasze Towarzystwo przez moje usta w maju 1929 r. na I zjeździe ekonomistów polskich w Poznaniu, a uzasadnienie tego stanowiska znalazło wyraz w szczegółowem opracowaniu, ogłoszonem zarówno w pamiętniku zjazdu, jak i w ostatniej mojej książce. — Niestety nie wiemy, czy i w jakiej mierze, uwagi te znalazły uwzględnienie w przygotowanym projekcie ustawy.

Kwestja socjalna, szczególnie niepokojąca w naszej epoce i w naszej Ojczyźnie, ze względu na sąsiedztwo ze wschodem, wymaga — jeśli ma wiele stracić na ostrości — traktowania robotnika w ten sposób, by przeciwieństwa klasowe ustąpiły miejsca zrozumieniu wspólności interesów i potrzeb, a przykłady z zachodu wskazują i tu drogę pokojowej ewolucji stosunków. Należy uczynić wszystko, by niezasobną większość ludności naszej, zainteresować ustrojem własności prywatnej, a może to nastąpić tylko w drodze stworzenia jej w szerszej mierze niż dotąd, możności udziału w zdobyczach nowoczesnej kultury. Powołanie tym sposobem nowych zastępów konsumentów wyjdzie jednocześnie na dobro wytwórczości krajowej.

Odzyskanie Polski zawdzięczamy nietylko ofiarom krwi ostatniego pokolenia, ale w równej niemal mierze i wysiłkowi pięciu pokoleń minionych i to zarówno poświęceniom wielokrotnych powstań zbrojnych jak i sumie celowej pracy pokojowej kulturalnej i gospodarczej dokonanej w ciągu lat 150 niewoli. — Nie interes tej lub owej warstwy, ale dobro całości osiągalne jedynie w drodze wzajemnych ustępstw poszczególnych zawodów i stanów, tudzież mądrego ustosunkowania i szeregowania celów i środków wedle ich ważności i wykonalności, stanowi nasz program gospodarczy i społeczny, a zarazem sprawdzian trafności naszych poglądów, jak niemniej łącznik między członkami wydziału, wspólną platformę, na której zawsze i wszyscy mogliśmy się skupić, mimo nieuniknionych różnic poglądów na poszczególne problemy. — Nasz program jest tedy nietylko negatywnym, odnoszącym się krytycznie do haseł dogmatycznego liberalizmu, nie tylko zwalcza inflację pod wszelką formą, o co prezes obecnie urzędujący od r. 1919 nieustannie niemal się upominał i co stale przeważająca większość członków Towarzystwa naszego głosiła. Ponadto jesteśmy za wykonaniem wszelkich opłacających się lub koniecznych ze względu na obronę Państwa inwestycyj o charakterze publicznym, wrazie braku środków własnych przy pomocy pożyczek lub udziału w zyskach kapitału zagranicznego, co przy odpowiednich warunkach wytworzyć może pewne poparcie naszych interesów ze strony naszych wierzycieli czy spólników, zostawiając nam przytem zawsze możność ich przedterminowej spłaty.

Zdaniem naszem całość zagadnień gospodarczych i społecznych, może i winna być rozpatrywana przedewszystkiem ze stanowiska dobra publicznego. Przeświadczeni jesteśmy o wzajemnej współzależności wszystkich ludzi od siebie i stąd rozumiemy nieodzowność uwzględnienia nietylko interesu indywidualnego, ale i naszych współobywateli. Tylko w ten sposób, istnieć może społeczeństwo jako spólnota większej ilości ludzi, tylko tą drogą możliwe jest współdziałanie, które uznajemy za czynnik głębiej budujący, bardziej dodatni i trwalszy niż współzawodnictwo. — Współdziałanie zaś i uwzględnienie interesów drugich, jako najlepsza gwarancja własnej pomyślności, prowadzić nas musi do uznania e t y k i, jako i d e i p r z e w o d n i e j i granitowej podstawy pomyślności gospodarczej i wszelkich gospodarczych poczynań.

I to jest naszą prawdą, którą pragniemy widzieć zwycięską w społeczeństwie, wierząc głęboko, że tylko tą drogą, Państwo nasze pokonać zdoła przeliczne trudności i zdobyć sobie trwałą i silną wśród innych pozycję.

Kierunek, któremu torujemy drogę, możemy tedy określić jako kierunek państwowego i na podstawach etycznych opartego myślenia gospodarczego. I w tem widzimy naszą odrębność a może i naszą zasługę.

Do współpracy w reprezentowanym przez nas kierunku zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli i o ich poparcie prosimy.

---

*) W tytule wczorajszym zecer złożył przez nieuwagę błędnie imię prof. dr. Caro. Pewni jesteśmy, iż Czytelnicy „Gazety“, mimo to domyślili się, że głębokie te uwagi i wskazania na przyszłość wypowiedział zasłużony prezes Towarzystwa Ekonomicznego, znakomity uczony i pedagog, prof. dr. Leopold Caro.

Rozporządzenie Rady Ministrów

w sprawie płac wojskowych.

Warszawa, 19 maja. (PAT). Na posiedzeniu 18 bm. Rada Ministrów powzięła uchwałę o uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 10 kwietnia r. b. w sprawie cofnięcia dodatków przewidzianych ustawą skarbową na rok 1931-32. Rozporządzenie z dnia 18 maja rb. w postanowieniu paragrafu 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 1931, w sprawie cofnięcia dodatków przewidzianych ustawą skarbową z dnia 22 marca 1931 (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 232) dodaje ustęp następującej treści:

„Postanowienie ustępu 1 nie ma zastosowania do osób wojskowych w służbie czynnej, którym odejmuje się z powyższych dodatków od dnia 1 czerwca 1931, — 1/3, jedną trzecią“.

Nowy napad na obywatela polskiego

w Gdańsku.

Gdańsk, 20 maja. (PAT). W niedzielę o godzinie 2 popołudniu przy ul. Landgarten pobito dotkliwie 70-letniego Izaaka Adlera, obywatela polskiego zamieszkałego w Gdańsku. Napastnik rzucił się na Adlera, powalił go na ziemię, krzycząc: „muszę zniszczyć wszystkich polskich żydów w Gdańsku“. Równocześnie aresztowano żyda Heindorfa, który wspólnie z Izaakiem Spektorem dostarczył „Baltische Presse“ do opublikowania 4 oświadczenia w sprawie napadu na Spektora.

Wybory w Rumunji.

Bukareszt, 20 maja. (PAT). Kampanja wyborcza trwa w całej pełni. Wszystkie stronnictwa złożyły wczoraj ostateczne ustalone listy kandydatów. Na listach unji narodowej znajdują się nazwiska przedstawicieli stowarzyszeń zawodowych, handlowych, drobnych przemysłowców, profesorów szkół wyższych, inżynierów, przemysłowców i dziennikarzy.

Gdańsk jest reprezentowany.

Genewa, 19 maja. (PAT). W odpowiedzi na komunikat Senatu Wolnego M. Gdańska, że nie może przysłać delegacji na komisję studjów unji europejskiej, Rząd polski zawiadomił Senat, że w rzeczywistości jest on reprezentowany na komisji studjów przez szefa polskiej i gdańskiej delegacji, Ministra Zaleskiego, w myśl układu.

Z Teatru Rozmaitości.

Hallo! Hallo! Radjo Chicago!

sztuka w 3 aktach C. Northa. A. C. Fullera i J. Nelsona.

Było ich aż trzech — tych pomysłowych autorów, którzy wprowadzili na scenę równocześnie nowelę kryminalną i kino — oczywiście dźwiękowe. Sugestja w kierunku kina była tak wielka, że po pierwszych dwu odsłonach nie padł ani jeden oklask na widowni — nic dziwnego, w kinie przecież nie bije się brawa! Dopiero w trzeciej odsłonie uświadomiono sobie, że to przecież nie żaden amerykański dźwiękowiec, tylko amerykańska sztuka detektywistyczna, grana przez dobrych naszych znajomych. Zaczęto entuzjastycznie oklaskiwać artystów.

I sztuka i aktorzy bezwątpienia zasłużyli na oklaski. Sztuka daje emocję sensacji, bo o dramatyczności mowy być nie może. Każdy odczuwa, że nie chodzi tu o losy niewinnie posądzonego człowieka, gdyż fałszywe podejrzenie służy jedynie do pogmatwania akcji. Celem autorów jest możliwie skomplikowane i niespodziewane odkrycie „Szajki Cieni“, bandytów, którzy arcysprytnie zorganizowali szereg bezczelnych napadów. Chwycić nić poszlak, odkryć bandytów, zdemaskować naczelnika bandy — oto zadanie trzech, rywalizujących ze sobą detektywów, z których jeden jest amatorem i oczywiście on doprowadza dzieło do pomyślnego końca.

„Radjo Chicago“ jest bardzo zręcznem naśladowaniem Vallace'a i należy do najpopularniejszej obecnie literatury detektywistycznej. Ani walorów moralnych, ani głębszych psychologicznych, ani artystycznych tam niema. Sztuka stanęła na usługach praktyki życia codziennego, zachowując ze swej istoty jedynie budowę dramatyczną. Budowa okazała się bez fuszerki — widać, że robili tę robotę ludzie obeznani i z teatrem i z Vallace'em.

Trudno, chociażby w przybliżeniu, pokazać treść „Chicago“, gdyż tego rodzaju kryminalnych historyj nie ogłasza się w prasie, gdy się dzieją w teatrze lub w śledztwie. W tym wypadku teatr staje się urzędem śledczym, a główna przyjemność widzów polega na rozwiązywaniu zagadki: „kto jest bandytą?“ Możnaby nawet urządzić totalizatora, gdyby nie to, że artysta, grający ukrytego bandytę, odrazu przybrał tak bandycką minę, iż wszystkie poszlaki zgodnie z prawdą, choć wbrew intencjom autorskim, od pierwszej chwili skierowały się przeciwko niemu. Za to publiczność miała po zapadnięciu ostatniej kurtyny i tę jeszcze przyjemność, że stwierdziła w sobie wybitną zdolność detektywistyczną.

Pozatem z prawdziwą przyjemnością śledziliśmy pierwszy od roku występ w głównej roli Leszka Stępowskiego. Jako speaker radjostacji okazał się nietylko „najznakomitszym speakerem świata“, ale i szybko dojrzewającym, nieprzeciętnym już aktorem. Szkoła schillerowska wyrobiła w nim swobodę, naturalność i siłę, jakiej sympatyczny ten artysta nie miał dawniej.

Jako partnerka Stępowskiego gra Marja Wiercińska, artystka objawiająca duże zacięcie w kierunku nowoczesnej komedji. Jej role dramatyczne, czy melodramatyczne nie miały tej zwartości i wyrazu, co jej ostatnie kreacje w „Jak się stać bogatym i szczęśliwym“ i w „Hallo ...Chicago“. Sztuka bowiem, dana na wczorajszej premierze, jest — mimo dramatycznych momentów — czemś w rodzaju poważnej komedji, gdzie nie trzeba nastroju, patosu, ani specjalnej głebi. Gra się tu poprostu — tak, jak się żyje — i ten właśnie rodzaj odpowiada Wiercińskiej najlepiej.

Rolę głównego detektywa objął reżyser sztuki — Władysław Krasnowiecki, który z obu swych zadań wywiązał się znakomicie. Bardzo amerykańskim flegmatykiem okazał się Tadeusz Popławski, a Antoni Woydan zagrał z prawdziwem mistrzostwem spirytystę. Doskonale wywiązał się z epizodycznej roli niewymieniony na afiszu mały brat spirytysty.

Zespół pań-miljonerek dał amatorską, ale miłą próbę śpiewu chóralnego w rodzaju rewellersów. Dekoracja Jarockiego, sharmonizowana z charakterem sztuki, a więc surowo-maszynowa, tworzy w jednym momencie śliczną iluzję miasta za oknami. Jednem słowem — warto iść i przeżyć interesujący wieczór w teatrze, który zupełnie poważnie zabrał się do walki z kinem.

Jadwiga Łempicka.

Z życia prowincji.

Wieści z Brzozowa.

Z ruchu naftowego w powiecie. — Wybory do Rady gminnej m. Brzozów. — Rozwiązanie reprezentacji gminnej miasta Dynów powiatu brzozowskiego. — Pobór wojskowy.

(*Korepondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Ruch przemysłu naftowego w powiecie brzozowskim znajduje się obecnie w fazie pełnego rozkwitu. Ogólna ilość produkcji ropy naftowej wynosiła w ubiegłym miesiącu przeszło 180 wagonów. Na przyszłość jest nadzieja, że produkcja ropy znacznie wzrośnie, gdyż obecnie znajduje się większa ilość nowych szybów w dowierceniu. Do miejscowości, które produkują w powiecie brzozowskim najwięcej ropy, należą: Grabownica, Humniska, Starawieś, Młynki ad Brzozów, Turzepole, Zmiennica, Witrylów. Dnia 13 bm. odbyło się poświęcenie nowego szybu naftowego „Wojtek" własność firmy „Wielkopolska Spółka Naftowa" na Młynkach ad Brzozów. Szyb ten otrzymał nazwę „Wojtek" na cześć imienia lwowskiego prof. geol. inż. Wojciecha Rogali.

* * *

W dniach 14 i 15 bm. odbyły się wybory III, II, i I Koła do Rady gminnej m. Brzozów. Radnymi wybrani zostali: Z Koła III: Józef Pilawski, Antoni Dąbrowiecki, Adam Mrozek, Tadeusz Pilawski, Władysław Kościński, Leon Niemkiewicz, Michał Dębiec, Stanisław Wyżykowski, Stanisław Bielawski, Jan Buczek, Leon Pilawski, Stanisław Kościński. Zastępcami: Dąbrowiec ki Franciszek, Bielawski Jan, Bieda Michał, Orłowski Wojciech, Jajko Wojciech, Kostur Michał. Z Koła II: Laufer Benzion, Lerner Aron, dr. Herzig Salim, Korn Friedel, Trachman Benzion, dr. Fett Henryk, Trinczer Mendel, Reich Wolf, Kornfeld Abraham, dr. Seelenfreund Samuel, dr. Atlas Oskar, Roth Hersz. Zastępcami: Reich Jakób, Kuflik Ozjasz, Laufer Mendel, Lieber Hersz, Willner Nuta, Knöbelbart Mozes. Z Koła I: Agopsowicz Grzegorz, Jakóbska Marja, Gawroński Piotr, Nyrkowski Tadeusz, Gwóźdź Leon, (notarjusz), Wierzbicki Jan (sędzia), Michał Mrozowski(dyr. gimnazjum), ks. Kaczorowski Józef, Kolasiński Aleksander, Rogalski Włodzimierz, Kosseck: Adam, Smoleń Józef (sędzia). Zastępcy: Galikówna Józefa, Zgrych Józef, Kustroń Mieczysław, Rysz Józef, Łobodziński Józef, Lusthaus Bernard.

* * *

Celem wprowadzenia w życie Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 13 I 1930 r. Dz. U. Nr. 15 poz. 114, którem wyłączono z gminy administracyjnej Nozdrzec przysiółek Karolówka i włączono go do gminy administracyjnej Dynów, Urząd Wojewódzki we Lwowie rozwiązał dotychczasową reprezentację gminną m. Dynowa i ustanowił Tymcz. Zarząd gminy celem rozpisania nowych wyborów do Rady gminnej.

W skład tymczasowego Zarządu weszli: Józef Gąsecki jako kierownik Tymcz. Zarządu gminnego, Aleksander Krasnopolski jako zastępca kierownika oraz członkowie: ks. Michał Bar, dr. Jan Markiewicz, Leon Derszko, Antoni Łukasiewicz, Jan Kostur, Antoni Sarnicki, Jakób Witkowski, Leopold Wolański, Luzer Fränkel, Józef Stankiewicz, Schönker Nachman, Leib Kasse.

* * *

Główny pobór wojskowy w powiecie brzozowskim rozpocznie się dnia 2 czerwca br. i trwać będzie do 22 czerwca br. Dla gmin okręgu sądowego dynowskiego, pobór odbywać się będzie w m. Dynowie od dnia 2 czerwca do 9 czerwca br. włącznie, zaś dla gmin okręgu sądowego brzozowskiego, w m. Brzozowie, od dnia 10 czerwca br. do 22 czerwca br. włącznie.

W. P.

P. P. S. proklamuje strajk generalny

w przemyśle naftowym Zagłębia borysławskiego.

Borysław, 20 maja. (PAT). W związku z proklamowanym na dzień dzisiejszy przez PPSCKW. powszechnym strajkiem w przemyśle naftowym, klasowy związek zawodowy przemysłu naftowego wysłał do wszystkich podległych sobie organizacyj prowincjonalnych i mężów zaufania tajny okólnik, w którym związki klasowe stawiają następujące żądania:

1) odprowadzenie 1% zarobków robotniczych w całości na budowę Domu robotniczego, 2) ścisłe dotrzymywanie umowy zbiorowej we wszystkich przedsiębiorstwach, 3) 6 godzinny dzień pracy i 4 godzinne szychty z zachowaniem płac dotychczasowych ustalonych umową zbiorową i 4) zrównanie płac robotników w Zagłębiach naftowych Krosno, Czechowice, Bitków i Rypne z płacami w Borysławiu.

Strajk ma się rozpocząć dziś o godzinie 24 w nocy we wszystkich kopalniach, warsztatach i rafinerjach. W elektrowniach w Borysławiu, Drohobyczu, Rypnem i Bitkowie mają pozostać jedynie stróże zakładowi i woźnice dla karmienia koni.

Inne organizacje robotnicze odbyły wczoraj zebrania na których robotnicy wypowiedzieli się przeciwko strajkowi i potępili akcję PPSCKW. i klasowego związku zawodowego.

Wczoraj około godziny 8 wieczorem w czasie obrad pomiędzy pracodawcami i delegatami klasowego związku PPSCKW. odbyła się przed gmachem Izby pracodawców w Borysławiu demonstracja, w której wzięli udział zwolennicy frakcji rewolucyjnej i związek b. wojskowych. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko przewódcom cekawistów oraz przeciwko zamierzonemu strajkowi politycznemu. Delegaci demonstrantów udali się do pracodawców, przedkładając im żądania w sprawie 1% płac robotniczych i wypowiadając się przeciwko postulatom cekawistów. Demonstracja miała przebieg spokojny.

List z Jaworowa.

Tydzień P. C. K. w Jaworowie. — Otwarcie drugiej apteki. — Egzamin dojrzałości w Gimn. Państw. 3 Maj na prowincji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

W niedzielę zakończył się w naszem mieście Tydzień P. C. K. Na zakończenie tygodnia w sobotę dnia 16 bm. odbył się w sali „Sokoła" koncert lwowskiego chóru studentów weterynarji pod batutą dr. Belohlawka, przy współudziale p. Ślepowron-Sąsiedzkiej.

W niedzielę, po nabożeństwie w kościele parafjalnym zebrali się na dziedzińcu koszarowym członkowie C. K., drużyny ratownicze, młodzież szkolna, skauci, i skauci, — do których przemówił wiceprezes oddziału P. C. K. dr. Radło, lekarz powiatowy. Następnie uszykował się pochód ze sztandarami i przedefilował przed Prezesem oddziału C. K., starostą p. Malinowskim i członkami wydziału P. C. K.

W pochodzie wzięły udział drużyny ratownicze w maskach gazowych, oddziały młodzieży C. K., motocykle i wozy ratownicze. Pochód wypadł bardzo imponująco.

Zaznaczyć należy, że tut. Oddział C. K. należy do jednych z pierwszych w Polsce pod względem liczebnym i uposażenia ratowniczego.

* * *

Po długich staraniach miasto nasze dostało drugą aptekę, którą otworzył właściciel Mag. p. Durst.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyła się w tut. Państw. Gimnazjum pod przewodnictwem dyr. p. Tuleji matura. Na 16 abiturjentów jeden tylko odstąpił od matury, wszyscy inni zdali.

* * *

Młodzież polska w Mużyłowicach, kolonji, urządziła uroczystość Konstytucji, na którą złożyły się — nabożeństwo w miejscowym kościele, przemówienia, zawody i przedstawienie amatorskie. Z Jaworowa wyjechał na uroczystość zast. starosty p. Sługocki.

Z. B.

25-lecie walki o szkołę polską.

Wobec licznych zapytań, Komitet Obchodu 25-lecia walki o szkołę polską podaje do wiadomości zainteresowanych, że z powodu masowych zgłoszeń i związanego z tem nawału pracy nadawanie odznaki honorowej za walkę o szkołę polską przez kapitułę odznaki rozpocznie się dopiero za kilka tygodni z zachowaniem ścisłej kolejności zgłoszeń.

Odznaka będzie nadawana uczestnikom walki o szkołę polską (tajne nauczanie, Września, Biała Podlaska, Siedlce, strajk szkolny w 1905 r. i t. d.), którzy wytrwali w bojkocie szkół zaborczych i dalszem swojem życiem nie sprzeniewierzyli się ideałom młodości. Zgłoszenia są jeszcze przyjmowane w Alejach Ujazdowskich 20, m. 1, przyczem zaznacza się, że ewentualne załączone do kwestjonarjuszy jakiekolwiek zaświadczenia itp. (co zresztą nie jest wymagane) muszą pochodzić od wybitnych uczestników walk o szkołę polską.

Ofiara badań naukowych.

Prof. Wegener prawdopodobnie nie żyje.

Według wiadomości otrzymanych w Kopenhadze z Grenlandji, zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, że badacz krain podbiegunowych, geolog i twórca znanej teorji przesuwania się lądów, uczony niemiecki prof. Wegener, zginął razem z towarzyszącym mu Eskimosem Rasmusem.

Prof. Wegener uczestniczył w wielkiej wyprawie naukowej, która wyruszyła w roku ubiegłym z Kopenhagi do Grenlandji, a wybrawszy się tam z Rasmusem na wycieczkę w głąb lądu saniami zaprzężonemi w psy, przepadł bez śladu, przedsięwzięte zaś kilkakrotnie wyprawy, w celu odszukania zaginionych, pozostały bezcelowe.

Jak przypuszczają, uczony albo wpadł ze swym przewodnikiem do jednej z tak licznych szczelin głębokich w pasie lodowców, oddzielającym wybrzeże Grenlandji wschodniej od głębi lądu, a który trzeba przekroczyć, pragnąc się dostać do wnętrza tej krainy, albo też padł ofiarą głodu i wycieńczenia, posiadał bowiem zapasy żywności, wystarczające tylko na kilka tygodni, a nie zdołał, jak stwierdzono, dotrzeć do żadnego ze składów żywności, jakie urządzono dla podróżników w różnych punktach lądu.

Najwybitniejsi obecnie znawcy krain podbiegunowych a zwłaszcza Grenlandji: Knut Rasmussen i Lauge Koch są tego zdania.

Rasmussen wydaje taki sąd o zasługach naukowych Wegenera: Mało istnieje uczonych, w których pokładanoby takie nadzieje. Był to jeden z najgenjalniejszych badaczów podbiegunowych naszych czasów, obdarzony oryginalną wyobraźnią, darem kombinacyjnym i szerokiemi poglądami.

Geolog zaś Lauge Koch powiada: Choćby nawet bardzo sceptycznie zapatrywać się na teorję Wegenera o przesuwaniu się lądów, to jednak trzeba przyznać, że stała się bodźcem niesłychanym dla geologów, geofizyków i zoologów.

Na marginesie.

Piąta rocznica przewrotu majowego, stała się dla opozycji klapą bezpieczeństwa, przez którą mogą się wyładować zgorzkniałe uczucia, zawiedzione nadzieje i najczarniejsze horoskopy. Nie wymagajmy od naszych opozycjonistów jakiejś specjalnej mentalności. Cóż innego mogą oni wymyśleć w okresie takiego kryzysu, jaki przeżywa Polska wraz z całym światem? Czyż im zależy, ażeby zmniejszać depresję i zachęcać społeczeństwo do przetrwania ciężkiej chwili? Przeciwnie. Cała taktyka prawowiernego opozycjonisty polega na tem, ażeby wina obecnego kryzysu spoczęła jedynie i wyłącznie na barkach rządów pomajowych i ażeby społeczeństwo tak długo powstrzymywało się od współpracy z Rządem, dopóki nie zrodzi się w nim tęsknota za temi czasami, kiedyto rej w Państwie wodzili przedstawiciele dzisiejszej opozycji.

Jeżeli już mamy rozpamiętywać te pełne pomyślności rządy przedmajowe, rządy anielskiej zgodliwości, to przypomnijmy sobie z jakimto zapałem Rada Naczelna PPS-u na kilka dni przed przewrotem majowym uchwaliła wezwać pod sąd dzisiejszych sojuszników, a ongiś „zdzierców i zdrajców ludu roboczego" pp. Witosa, Kiernika, Popiela, Korfantego i innych, to znaczy właśnie wszystkich tych, z którymi dziś zgodnie siedzi na jednej ławie opozycyjnej.

Lecz zamknijmy księgi wspomnień. Niechaj latarnie warszawskie nie przypominają Witosom i Korfantym, że mieli na nich zawisnąć na mocy uchwały Rady Naczelnej swoich obecnie najpewniejszych sojuszników i że od niechybnego stryczka uwolnił ich właśnie przewrót majowy, a rządy Marszałka zachowały ich w dobrem zdrowiu.

Rząd pomajowy z tych uchwał nie wyciągnął konsekwencyj. I dobrze zrobił. Trzebaby było bowiem do odpowiedzialności pociągnąć nie tylko potępionych przez Naczelną Radę, ale i tych wszystkich, którzy w owym czasie popierali bezrząd, prywatę i warcholstwo.

Dlatego słusznie na ten temat pisze „Gazeta Polska":

„Gdy przypomnimy sobie, że w dyktaturze sejmowładztwa partja „Robotnika" sama brała długi i gorliwy udział, gdy zważymy, ile w jej potępiających uchwałach było bolesnego samopotępienia i samobiczowania, zrozumiemy, jak groźne musiało być to morze gniewu, które przeciw partjom ówczesnym powstało; jak wielkim był ów nacisk zbiorowy, który takie „uchwały" wydzierał partjom z małodusznych gardzieli!

Jak słup graniczny, oddzielający dwie epoki, stać będzie u kresu ery przedmajowej ów pręgierz, do którego „Robotnik" przygwoździł rządy sejmowładztwa.

K.

KRONIKA

MAJ 20 Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Bernarda
Gr.-kat. Zn. Kresta

Wschód słońca g. 3 m 32
Zachód „ g 19 m 09
Długość dnia g 13 m 38

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Cyganerja".

Czwartek, 21 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Od bajki do bajki".

Piątek, 22 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Traviata", opera Verdiego. Występ gościnny Ady Sari.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 20 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Hallo! Hallo! Radjo Chicago!"

TEATR MAŁY.

Środa, 20 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Miłość".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „On i Jego Siostra".
CASINO: Buster Keaton oraz Laurch i Hardy.
CHIMERA: „Zadatek na szczęście".
COLOSSEUM: „Jeden z 36-ciu" (wznowienie).
KOPERNIK: Harold Lloyd w dźwiękowej komedji „Harold trzymaj się".
LEW: „Król żebraków".
MARYSIEŃKA: Harold Lloyd w dźwiękowej komedji „Harold trzymaj się".
OAZA: „Na froncie nic nowego", oraz „Z Byrdem do bieguna południowego".
PALACE: „Hadżi Murat — Biały Szatan".
PAN: „Romans nad Rio Grande".
PASAŻ: „Ken Meynard".
PROMIEŃ: „Książę Orłow".
STYLOWY: „Gołębica" i wyst. Bronowskiego.

Boisko Sokoła-Macierzy (na Łyczakowie). Widowisko operowe pod gołem niebem, tylko w razie pogody:

Sobota, 23 bm., o godz. 7 wiecz.: „Aida", opera Verdiego. (Ceny miejsc od 1—5 zł.)

Niedziela, 24 b. m., o godz. 7 wiecz.: „Halka", opera Moniuszki. (Ceny miejsc od 1—5 zł.)

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się wyjątkowo we środę, 20 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym posiedzenia jawnego 10 spraw, zaś tajnego 12 spraw.

Atleta szpiegiem. Przed Trybunałem Sądu karnego stanął zawodowy atleta Antoni Radomski, oskarżony o szpiegostwo. Rozprawa była tajną. Wraz z Radomskim zasiadł na ławie oskarżonych jeden z tutejszych adwokatów Mojżesz T., oskarżony o wymuszenie. Mianowicie dr. T. wystąpił wobec urzędu wywiadowczego z pretensją 100 dol. w imieniu klijenta swego Radomskiego, grożąc, że w przeciwnym razie nie wyda dokumentu, który znajdował się u niego w depozycie. Radomskiego skazano na 3 i pół lata ciężkiego więzienia, dra T. uwolniono.

KRAJOWA

KRYNICA. **Zderzenie dwu samochodów.** Wczoraj na drodze do Muszyny, samochód należący do p. Sagajły, prezesa Związku Inżynierów Górniczych z Krakowa, w którym odbywały przejażdżkę żona i dwie córki p. Sagajły, zderzył się z autobusem, jadącym z Muszyny do Krynicy. Zderzenie nastąpiło skutkiem nieostrożności szofera p. Sagajły. Najpoważniejsze kontuzje odniosła Marja Sagajłówna, którą karetką Pogotowia odwieziona do Krakowa. Inni pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia. Motor autobusu został zupełnie rozbity, zaś w aucie p. Sagajły strzaskana karoserja.

JAWORÓW. **Nie obłowił się!** Niewyśledzony bandyta napadł na jadących z Jaworowa do Lwowa pięciu kupców. Widok wyciągniętego rewolweru i słowa: „Ręce do góry!", zelektryzowały biedaków. Nastąpiło przeszukiwanie pilne kieszeni kupieckich i... zdobycz w kwocie złotego i 20-tu groszy. Bandyta nie obłowił się. Obecnie łowi go policja.

ŁAŃCUT. **Rabunek.** W lesie gminy Smelarczany tut. powiatu nieznane indywiduum napadło na 70-letniego starca Lejbę Ofentera, handlarza drobiu i pocięstowawszy go twardem narzędziem w głowę, zabrało 20 zł. Zarządzono za niem pościg.

LUBLIN. **Uroczyste odsłonięcie pomnika** Jana Kochanowskiego w Lublinie wyznaczone zostało na dzień 4 czerwca.

Kurs dla nauczycieli szkół dokształcających.

Kuratorjum O. S. L. urządza we Lwowie w dniach od 6 do 20 lipca br. metodyczny kurs nauki rysunków odręcznych, geometrycznych, maszynowych, stolarskich, oraz kalkulacji dla nauczycieli uczących w szkołach dokształcających.

Kurs będzie prowadzony przez Towarzystwo Kursów Technicznych we Lwowie, pod kierownictwem P. E. Geislera, profesora Politechniki.

W Kursie mogą brać udział ci nauczyciele publicznych zawodowych szkół dokształcających, którzy uczą rysunków, oraz z grupy matematycznej ci, którzy uczą rachunków lub fizyki.

Nauczyciele, którzy już byli w r. 1928 na kursie rysunków maszynowych, mogą obecnie odbyć Kurs nauki rysunków stolarskich, oraz kalkulacji.

Uczestnicy Kursu otrzymują wzrot kosztów podróży do Lwowa i z powrotem, oraz 5 zł. dziennie na koszty utrzymania, przyczem będą mogli korzystać z mieszkania i kuchni w Domu Techników za bardzo przystępną opłatą. Koszt opłaty jednego pokoju na dwie osoby wynosi 2.5 zł. dziennie.

Zgłoszenia należy skierowywać do końca maja b. r. do Kierownictwa szkoły, w której nauczyciel zajmuje stanowisko nauczycielskie.

O przyjęciu kandydatów decyduje Kuratorjum O. S. L.

Kandydaci, którzy otrzymają do 15 czerwca br. zawiadomienie o przyjęciu na Kurs, mają się zgłosić 6 lipca b. r. w godzinach porannych u profesora Geislera na Politechnice (Katedra obróbki metali, gmach laboratorjum maszynowego).

Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury.

W sali Muzeum Przemysłowego odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury. Obrady otworzył prof. dr. Jan Sas-Zubrzycki, poczem dyr. Tadeusz Rybicki przedstawił projekt nowego statutu Towarzystwa, który po dyskusji przyjęto. Organizacja pod nazwą „Towarzystwo Opieki nad zabytkami sztuki i kultury" ma siedzibę we Lwowie. Celem jego jest ochrona pamiątek sztuki i kultury wogóle, a przedewszystkiem na obszarze trzech województw Małopolski Wschodniej, wyszukiwanie i spisywanie zabytków i ochrona ich przed zniszczeniem, szerzenie miłośnictwa i znajomości zabytków, utrzymywanie łączności z władzami, a zwłaszcza z Wojew. urzędem konserwatorskim i utrzymywanie kontaktu z towarzystwami o celach pokrewnych. Prezesem wybrano przez aklamację prof. Zubrzyckiego z tem, że zarząd wybrany zostanie po zatwierdzeniu statutu przez władze wojewódzkie.

Niecna robota agitatorów komunistycznych.

Bezrobotni pod konsulatem Z. S. S. R. we Lwowie.

Wczoraj w godzinach rannych zebrał się przed gmachem konsulatu Związku Sowieckiego przy ul. Nabielaka tłum złożony z kilkuset bezrobotnych. Ściągnęła ich tam puszczona przedwczoraj przed Biurem pośrednictwa pracy przy ul. Rutowskiego, oraz na Wałach hetmańskich, przez agitatorów komunistycznych pogłoska, że w Z. S. S. R. potrzebują robotników, zwłaszcza do robót leśnych, a konsulat sowiecki we Lwowie zajmuje się ich werbunkiem i udzieleniem zapomóg na drogę.

Wskutek tej agitacji liczni bezrobotni pospieszyli rano pod biura konsulatu, część ich nawet weszła do środka, gdzie istotnie zaczęto spisywać ich personalja, zaopatrując jednocześnie w jakieś drukowane przepisy, tyczące się wyjazdu za kordon.

Ponieważ tłum bezrobotnych zwiększał się z każdą chwilą przed konsulatem, przyczem poczęto napierać coraz energiczniej na samo biuro, przybył na miejsce oddział policji pod kierownictwem p. kom. Gayera i tłum bezrobotnych rozproszył. Mimo to grupki bezrobotnych zbierały się aż do godzin południowych pod gmachem konsulatu, przyczem kilku opornych wobec zarządzeń władz bezpieczeństwa odstawiono do Wydziału śledczego.

Jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła, konsulat sowiecki ma dziś jeszcze ogłosić w tej sprawie urzędowy komunikat, w którym wytłumaczy bezrobotnym, iż Związek Sowiecki nie jest w możności udzielania im pracy, wobec czego wszelkie zgłaszanie się kandydatów na wyjazd do Z. S. S. R. w jego biurach jest bezprzedmiotowe i bezcelowe.

Wedle zasięgniętych przez nas informacji, komunikatu tego konsulat sowiecki nie mógł wydać wczoraj, szef bowiem tutejszej misji sowieckiej bawi od poniedziałku w Warszawie i dopiero jutro wraca do Lwowa, a porozumienie się z nim w drodze telefonicznej musiało, siłą rzeczy, zabrać więcej czasu.

Z sali sądowej.

Nadkomisarz straży skarbowej na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym przesłuchano znowu szereg świadków. Niektórzy nic zeznali nic nowego, inni natomiast podali opis stosunków, panujących w komisarjacie.

Św. Stanisław Kopystyński, starszy przodownik straży granicznej, z polecenia oskarżonego przeprowadzał rewizje. Był obecny podczas rewizji u Biernfeldów. Aczkolwiek nie znaleziono u nich nic podejrzanego, oskarżony kazał ich aresztować prawdopodobnie dlatego, że nie chcieli zeznawać. Był również obecny przy aresztowaniu Eichenbauma w Tarnopolu. Eichenbaum zachowywał się wobec Kisielewskiego wyzywająco, kazał strażnikom zabierać się ze sklepu, krzyczał „to złodziejstwo", tak że świadek dla bezpieczeństwa dobył rewolweru. Wobec takiego zachowania się wobec władzy, oskarżony kazał go aresztować.

Św. Bolesław Antczak, b. urzędnik kontraktowy komisarjatu, por. rez., odniósł niesympatyczne wrażenie ze stosunków, panujących w komisarjacie. Przypomina sobie, że raz przyniesiono jakieś próbki krawatów i jeden z nich oskarżony później nosił. Czoppa raz widział w komisarjacie. Świadek zaprzecza, jakoby Czopp był identyczny z Lewandowskim. O ile świadkowi wiadomo, Marczak występował pod pseudonimami Lewandowski i Jóźwiński. Nie zdarzało się prawie nigdy, by donieśienia konfidentów dały jakiś pozytywny rezultat.

Świadek przyznaje, że kilka razy jeździł w sprawach osobistych na wolną kartę kolejową straży granicznej.

Festival Szopenowski na Majorce.

Dnia 16 bm. odbyło się uroczyste otwarcie festivalu szopenowskiego, zorganizowanego przez ks. Thomasa pod egidą Towarzystwa im. Chopina w Paryżu. Na otwarciu festivalu obecni byli: przedstawiciel rządu Estado, radca poselstwa polskiego Nieduszycki, przedstawiciele władz miejscowych, prezes Tow. im. Chopina w Paryżu Ganche, słynni wirtuozi Pablo Casals i Mieczysław Horszowski, kompozytor polski Tansman i liczne grono wybitnych przedstawicieli międzynarodowego świata muzycznego.

W klasztorze Kartuzów w Waldemozie, w którym mieszkał Chopin w roku 1838, odbyła się wobec tłumnie zebranej publiczności, liczącej około 1.500 osób, uroczysta Akademja i koncert z udziałem Pablo Casalsa i Horszowskiego.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 21 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 12.35: Transm. z Warszawy. XXVI koncert szkolny z Filharmonji warsz., zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. — 14.00—14.30: Przerwa. — 14.30: Transmisja z Warszawy. „Kącik dla kobiet" — „Mali artyści", wygł. p. Wanda Pogonowska. — 14.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — **15.35: Lwowski komunikat L. O. P. P.** — 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Powstanie Listopadowe na Litwie", wygł. prof. Henryk Mościcki. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.45: Odczyt o jedwabnictwie (z cyklu organizowanego przez Kurat. Okr. Szkol. Lw.)** — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — **17.15 „Teatr ogromny" wygł. p. Leon Schiller. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — **17.45: Koncert popołudniowy. Recital fortepianowy p. Marji Liebermanównej Arje i pieśni odśpiewa p. Helena Sturmówna (sopran) akompanjuje p. Tadeusz Seredyński. Koncert wiolonczelowy Griega odegra p. Helena Murczyńska, akompanjuje p. Zofja Śniadowska.** — 18.45: Rozmaitości. — **19.10: „O zabytkach przedhistorycznych na terenie Ziemi Czerwieńskiej" wygł. dr. Jan Bryk.** — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Komunikat Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Zw. Sportowego. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. Romana Zrębowicza p. t. „Norwid" — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka radjotechniczna. pt. „O przeszkodach odbioru i ich usuwanie" cz. II. wygł. inż. Zaruski. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Edward Gosk. (harmonja). — 21.30: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko fragment z „Wandy" Norwida — **22.15: Pieśni i arje odśpiewa p. Tadeusz Szymonowicz. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 22.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli" we Lwowie, orkiestra p. Freda Melodysty.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(19 maja 1831 r.).

Naczelny wódz, gen. Skrzynecki, ograniczył się do akcji przeciw oddziałom gen. Sackena i Ostrołęce. Sprzeciwiał się natomiast nadal natarciu na gwardję, czego domagał się Prądzyński. Dopiero późną nocą zdecydował się następnego dnia natrzeć na gwardję. Wydał też polecenie Prądzyńskiemu, by zredagował w tym duchu rozkazy. Czekali na nie z niecierpliwością oficerowie, przysłani z dywizyj głównej kwatery. Gdy Prądzyński wygotował rozkazy, Skrzynecki je podpisał, lecz po chwili cofnął się i odłożył decyzję do dnia następnego. Przyszło z tego powodu do ostrej wymiany zdań między Skrzyneckim i Prądzyńskim, zakończonej wskazaniem przez naczelnego wodza Prądzyńskiemu drzwi.

Skrzynecki nie chciał atakować gwardji. Świadczy o tem dobitnie, że osłabił swe siły wyprawieniem na Litwę licznego oddziału, dowodzonego przez generała Chłapowskiego. Oddział ten, złożony z doborowego wojska, miał przyjść z pomocą Litwie, dostarczając powstańcom instruktorów, a następnie udać się na Polesie, celem prowadzenia na tyłach armji rosyjskiej wojny podjazdowej.

W Warszawie krążyły różne, sprzeczne ze sobą wiadomości o toczących się bitwach. Bitwy te były — jak zaznacza jeden z dzienników warszawskich — „fikcją kawiarnianych bohaterów, którzy psują bruk pałaszami i podkówkami".

(20 maja 1831 r.).

Naczelny wódz Skrzynecki, zawiadomił generalnego kwatermistrza Prądzyńskiego, że na razie nie podejmuje akcji przeciw gwardjom i polecił mu jednocześnie przygotować do podpisu rozkaz, zlecający jedynie Giełgudowi wyparcie Sackena z Łomży. Wówczas Prądzyński odmówił zredagowania rozkazu. Odmowę zaś swą uzasadnił, że za zaniechanie zaatakowania gwardji, mógłby i on, jako kwatermistrz generalny, być pociągnięty do odpowiedzialności, nadto, że wyprawa Giełguda na Łomżę może dać fatalne wyniki. Wobec tego Skrzynecki sam zredagował rozkaz i to w tak nieudolny sposób iż Giełgud, wyprawiony przeciw Łomży, stracił dzień w bezczynności.

Prądzyński nie uczynił tego, co winien był uczynić już poprzedniego dnia, to znaczy zrzec się stanowiska kwatermistrza generalnego. Wywołałoby to niewątpliwie ostre przesilenie w łonie naczelnego dowództwa i co za tem idzie, interwencję rządu, którego prezes tak bacznie śledził wypadki, rozgrywające się na teatrze wojny.

Korzystając z niepodejmowania przez Skrzyneckiego akcji, wielki książe Michał wycofał swe wojsko z nad Ruża, pozostawiając tam jedynie słabe siły. Ale i tych sił Polacy nie zaatakowali.

Dowódcy dywizyj, widząc odbywający się bez przeszkód odwrót gwardyj, wzywali Skrzyneckiego, by wydał rozkaz natarcia na nie. Z początku uległ, lecz wkrótce potem, zmieniał parokrotnie rozkazy, tak, że w wyniku pościg za uchodzącemi gwardjami rosyjskiemi został wstrzymany. Łatwe do osiągnięcia zwycięstwo — przepadło.

Przekleństwo bogów,

czyli, co sądzi o braku następcy tronu w Japonji lud japoński.

Po niedawnem urodzeniu się czwartej córki dzisiejszego cesarza japońskiego, Hirohito, śród ludu japońskiego zaczęły krążyć uporczywie pogłoski, że nad domem panującym ciąży przekleństwo bogów, rozgniewanych na potomków wielkiego Mutsu-Hito, za to, że jeden z braci dzisiejszego cesarza japońskiego, ożenił się wbrew nakazowi nieba.

Chodzi, mianowicie, o popularnego w kraju księcia Cziczibu, który uchybił starym obyczajom, a to dzięki swemu wykształceniu europejskiemu i zamiłowaniu do sportów. Gdy dwa lata temu książę Cziczibu miał się ożenić, kapłani buddyjscy i wróżbiarze wskazali dziewczynę, którą bogowie wybrali mu na żonę. Tem niemniej ks. Cziczibu nie zastosował się do tego nakazu i ożenił się z córką posła japońskiego w Waszyngtonie nie należącego do tych starożytnych rodów samurajskich, wśród których książęta krwi mogli dotychczas wybierać sobie żony.

Gniew bogów ma się ujawniać również i na starszym bracie Cziczibu, księciu Takamatsu, który dotychczas nie ma dzieci. W ten sposób dynastji japońskiej, panującej od przeszło 2.500 lat i będącej najstarszą w całym świecie, zagraża wyginięcie. Wprawdzie bracia panującego cesarza mogą kolejno dziedziczyć tron po nim, lecz żaden z nich nie posiada potomków płci męskiej. Kobieta zaś nie może panować w Japonji.

Z życia baszy „szaleńca".

Jak już donosiliśmy na tem miejscu, w tych dniach zmarł w Konstantynopolu w setnym roku życia, jeden z najpopularniejszych przedstawicieli dawnej Turcji sułtańskiej, „Deli" Fuad basza, czyli Fuad basza szaleniec.

Z baszą tym schodzi ze świata już ostatni z tej plejady wodzów otomańskich, którzy odznaczyli się tak zaszczytnie w nieszczęśliwej dla Turcji wojnie rosyjsko-tureckiej z 1877—78 roku.

Gdy armje rosyjskie wkroczyły do Bułgarji, wówczas prowincji tureckiej, Fuad basza, tak samo, jak jego towarzysz broni, Osman basza, dokonał cudów waleczności. Gdy mężny Osman uwiecznił swe imię obroną Plewny, obroną, która pozostanie jedną z najsławniejszych kartek w dziejach wojen, to znów Fuad bronił również bohatersko Eleny, twierdzy nie mniejszej wagi. Jeżeli zaś sułtan nie nadał Fuadowi baszy tytułu „ghazi" (zwycięzca za wiarę), jak Osmanowi baszy i Muchtarowi baszy, to zato naród turecki sam nadał mu miano „Elena pehliwani", t. j. Bohatera Eleny".

Ale jeszcze popularniejszym stał się Fuad z powodu swej niezwykłej odwagi cywilnej w czasach, gdy wszystko drżało przed bezwzględnym absolutyzmem „czerwonego" sułtana Abdul Hamida. Lud turecki opowiadał sobie mnóstwo anegdotek o śmiałych wystąpieniach Fuada wobec sułtana w obronie godności ludzkiej. Za wystąpienia te właśnie przezwano baszę szaleńcem. Zwłaszcza znane jest pełne ludzkości stanowisko jego w obronie prześladowanych w Turcji Ormian.

Skazany wkońcu przez sułtana na wygnanie, Fuad basza wrócił z zesłania dopiero w 1908 r., po rewolucji młodo-tureckiej i mianowany był senatorem. Nazwisko jego wiążą też z zamachem na dyktatora młodotureckiego, Mahmuda Szewketa baszę, oraz ze spiskowcami, którzy usiłowali usunąć młodoturecki komitet „Jedności i Postępu".

Wogóle, gdy dokonywano w owych czasach jakiego zamachu z udziałem Czerkiesów tureckich, to zawsze podejrzewano o współudział w tym zamachu Fuada baszę, który sam był z pochodzenia Czerkiesem. A jeżeli uniknął wówczas szubienicy, którą tak hojnie szafowano, to głównie z powodu obawy, że Czerkiesi będą się mścili za śmierć jego.

Z wydawnictw perjodycznych.

Treść nru 10 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy": Brończyk Kazimierz: Bałwan współczesności; Krawczyńska Jadwiga: Międzynarodówka pracy kobiet; Lewik Włodzimierz: Powiastka Kossak-Szczuckiej; Osińska Janina: W gotowalni Pani; Balk Henryk: Siwa śmierć obywatelska; Popper Marian: Tropiki; Terlecki Tym: „Spór o sierżanta Griszę"; A. Zweiga; dr. Łobaczewska Stefanja: Rola muzyki w życiu kobiety wczoraj a dziś; Rita Rey: Obywatelka najmłodszej republiki; Machniewicz Stanisław: Wystawa Związku Artystek Polskich; Mary Pat: Amerykański przyjaciel Polski; J. Cz.: O malowaniu portretów kobiecych: Esmanowski Stefan: Pierścień z soliterem; doc. dr. Sabatowski Antoni: O wyzyskaniu pory letniej dla zdrowia; Radzimiński J.: Sport dla wszystkich — golf; Kwapiszewska Gabrjela: Czyszczenie i przechowywanie obuwia. Piękne modele letnich sukien i obuwia, korespondencja o modzie, wytworne i łatwe do odrobienia roboty ręczne i trykotarstwo. Kącik praktyczny, towaroznawstwo, przepisy gospodarskie wedle nowoczesnych wymogów — wszystko to składa się na doskonały całokształt wiadomości z życia praktycznego, które odgrywa obecnie tak wielką rolę w obowiązkach i zainteresowaniach kobiety.

„Polacy Zagranicą" miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Organ Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. (R. II. Nr. 4). Rzeczowa i nader ciekawa treść numeru pozwala sądzić o coraz bardziej wzmacniającem się życiu organizacyjnem naszych rodaków na obczyźnie.

Jak zwykle oprócz bogatej kroniki z życia bieżącego Polaków w Argentynie, Brazylji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Łotwy, Rumunji i t. d. pismo powyższe podaje ciekawe zestawienia bibljograficzne artykułów i notatek o życiu Polaków zagranicą, zamieszczonych w czasopismach krajowych; Sprawozdania z posiedzeń Prezydjum Rady Organizacyjnej oraz kilka artykułów zasadniczych, traktujących o życiu i pracy skupisk polskich na zachodzie Europy — w związku z wizytacją francuskiego, niemieckiego i belgijskiego terenu przez dyrektora Biura Rady Organizacyjnej, p. Stefana Lenartowicza; O akcji Związku Polaków w Niemczech (J. Łangowski), O kwestji emigracji w programie Ligi Morskiej i Kolonjalnej (dr. W. Rosiński) i o Polakach w Austrji (źródłowy artykuł dr. B. Tenenbauma).

Redakcja pisma, jak i sama Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy od 1 maja br. mieszczą się w Warszawie przy ul. Koszykowej Nr. 6 m. 1. tel. 8.75—79.

„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze", organ Izby Handlowej w Katowicach przynosi w ostatnim numerze: Bezrobocie. — Wymiana międzynarodowa praktykantów handlowych. — Sprawy finansowe. — Sprawy celne. Sprawy komunikacyjne. — Rzecznictwo sadowe. — Przegląd gospodarczy. — Wystawy i targi. — Rynki i ceny.

Takiego to jeszcze nie było!

Powojenny ród „kombinatorów". — Jakich mamy mistrzów tego fachu? — Pan Cynjan z Warszawy, król kombinatorów. — Czy ktoś we Lwowie sprzedawał kiedy tramwaje lub pomniki? — A pan Cynjan sprzedał chłopom kolumnę Zygmuntowską! — Handlował wozami tramwajowemi! — A teraz rozebrał kolejkę Warszawa-Izabelin i także sprzedał na żelazo! — Genjalne przeprowadzenie planu. — Pan „inżynier" przedstawia się jako filantrop. — I za to wpakowali go jeszcze do kryminału. Zgroza!

Czasy powojenne wydały na świat pewien nowy gatunek człowieka. Właściwie to istniał on i przedtem, a nazywał się po niemiecku „hochstappler"; po wojnie jednak gatunek ten ulepszył się znacznie, zróżnicował, wyspecjalizował, a wreszcie zaaklimatyzował się w poszczególnych krajach. W Polsce zyskał sobie piękną nazwę: „kombinator".

„Kombinatorzy" dzielą się na rozmaite kategorje, lepszego i pośledniejszego gatunku. Jednych można zaliczyć poprostu do wielkiego rodu oszustów i złodziejów, inni należą do familji „naciągaczy", „pieczeniarzy" i „wydrwigroszów", jeszcze inni noszą romantyczną nazwę „niebieskich ptaków", a zdarzają się także gatunki „mieszane", nacechowane nieraz zupełnie indywidualnym wyrazem swej psychiki.

Takiego jednak, jak „pan inżynier" Alfons Cynjan z Warszawy, dalibóg, że jeszcze dotąd nie było! Ten chyba zdobył rekord między wszystkimi kombinatorami - złodziejami (jeśli tak niedelikatnie wyrazić się można).

Bo i my mieliśmy we Lwowie już takich, co sprzedawali fałszywe pierścionki poczciwym chłopom z Kozielnik czy Sichowa, mieliśmy takich, co zamieniali „koperty" z dolarami, nawet takich, co kradli klamki od drzwi, rogóżki, tabliczki lekarzy, nagrobki z Łyczakowa, drzwiczki od pieców i t. p.; ale nie słyszano u nas dotąd, aby ktoś sprzedał na własną rękę szyny tramwajowe, np. na linji Wały Hetmańskie—Gabrjelówka, albo ubił z kamieniarzami interes o sprzedaż pomnika Mickiewicza na szuter do wysypywania gościńców.

A pan „inżynier" Cynjan, którego proces odbył się przed paru dniami w Warszawie, zrobił genjalnie właśnie coś podobnego. Najpierw sprzedawał chłopom z pod Warszawy poszczególne wozy tramwajowe i pobrał na ten interes zaliczkę. Przecież takim wozem możnaby doskonale zwozić siano, albo wywozić gnój z obory... Nie udało mu się to jednak, a „fifaka" zamknięto do aresztu. Potem chciał sprzedać poczciwym Mazurom — słuchajcie! — kolumnę Zygmunta z placu Zamkowego (fakt!), niby na kamień; wziął także zaliczkę, ale interes był tylko czysta „kombinacją", bo wywiezienie kolumny... to znowu nie taka łatwa transakcja.

Ale trzeci interes, zupełnie realny, udał się panu Cynjanowi znakomicie. Rzecz się miała tak: W r. 1928 rozpoczęto w Warszawie budowę kolejki podmiejskiej Warszawa—Izabelin. Roboty powierzono Firmie „T-wa Budowy i Eksploatacji", która założyła około 2000 m. toru tej kolejki (szyn), ale później — wskutek kryzysu — budowę zastanowiono.

Otóż p. Cynjan, który ma 6 klas gimnazjalnych i jest naprawdę kwalifikowanym technikiem budowlanym, pomyślał sobie: „Poco te szyny mają zawadzać ludziom i szpecić piękne okolice Warszawy? Dlaczegoż mają leżeć tak bezużytecznie?" Rzekłszy to, dobrał sobie dzielnego pomocnika w osobie niejakiego Kubiaka, który był pijakiem, a w wolnych chwilach handlował żelazem, i obaj zabrali się rącz do pracy. Wynajęli wozy, zmobilizowali kilkudziesięciu bezrobotnych i przystąpili do systematycznej rozbiórki toru kolejowego Warszawa —Izabelin.

Sprawa szła im gładko przez całe pół roku (ciekawe! ciekawe!), tak, że rozebrali ogółem 1.750 m. toru kolejki, co dało ogółem 38.546 kg. żelaza, wartości 12.580 zł., nie licząc progów (podkładów) kolejowych. Pracowali w biały dzień, na oczach wszystkich, a „pan inżynier" komenderował całą pracą, wykazując się wobec pytających fałszywemi poleceniami D. O. K. I, referatu materjałowego. Doszedł nawet do takiej elegancji, że posterunkowym policji, którzy zatrzymywali się, zaintrygowani tą imprezą, składał serdeczne podziękowania za „pilnowanie mienia państwowego".

No, i wszystko szło doskonale! Tysiące kilogramów żelaza srzedawał pan Cynjan handlarzom z ulicy Targowej, Twardej i Parysowskiej, resztę żelaza odstępywał „na szmelc", progi kupowała za tanie pieniądze okoliczna ludność, a do kieszeni spółki „Cynjan i Kubiak" napływała niezgorsza gotówka. A kolejka „Warszawa—Izabelin" znikała, jak kamfora.

I byłaby zniknęła jednego dnia doszczętnie, gdyby nie posterunkowy Jakubowicz i komisarjat policyjny danej dzielnicy. Ci niewierni ludzie nie chcieli jakoś uwierzyć poczciwemu „inżynierowi" i jego „legitymacjom z D. O. K.". Zaczęli szperać u kupców żydowskich i u chłopów, zaczęli śledzić pewnego siebie „inżyniera" i... oliwa wyszła na wierzch.

Przed sądem p. Cynjan, znakomity kombinator, zaczął przemawiać patetycznie i prawie poetycznie: „Widział, że kolejka się marnuje, że złodzieje kradną progi, chciał więc to mienie ludzkie „ocalić". Dał pracę „biednym bezrobotnym", żelazo i progi rozdawał zadarmo „biednym wieśniakom", a że się tam trochę uszczknęło „za fatygę" — to i cóż dziwnego?! Kubiak udawał przed sądem wogóle „głupiego", twierdząc, że wierzył w autentyczność „inżyniera".

Ale sędzia wyrokujący nie uwierzył! Skazał p. Alfonsa Cynjana na 3 lata, a p. Kubiaka na 1 rok więzienia.

Najznakomitszy z „kombinatorów" stolicy ciężko zapłacił za swoją filantropję i za swe złote serce...

(— x —)

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 310/31. C. VI. 533. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie: dr. Bau i Bincer Laboratorjum chemiczne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 9 marca 1931. Zmieniono brzmienie firmy, która odtąd opiewać będzie: „Dr. Bau i Ska Laboratorjum Chemiczne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“. Zmieniono art. VIII. ust. I. III. i IV. kontraktu spółki przez nadanie im następującego brzmienia: Zarzad spółki składa się z jednego zawiadowcy którym jest dr. Adolf Wojciech 2 im. Bau. Zawiadowca jest upoważnionym do samoistnego zastępowania Spółki na zewnątrz, którą podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem Spółki położy swój własnoręczny podpis firmowy. Zmieniono artykuły VII. IX. i XI. kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 2/3 1931 oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 25/2 1931 L. Rep. 14006. 4209

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 3 marca 310/31.

Firm. II. 1201/30. A. IV. 161. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A.“ przy firmie A. Wachsman, handel towarów modnych, bławatnych i galanteryjnych „Awa“ w Krakowie ul. Krakowska l. 7 wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 17 listopada 1930. Wykreśla się z ts. rejestru handlowego firmę A. Wachsman, handel towarów modnych, bławatnych i galanteryjnych „Awa“ w Krakowic. Wpisano na podstawie podania z daty Kraków 14 listopada 1930. 4208

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 15 listopada 1930.

Firm. I. 99/31. W rejestrze handlowym Rg. A. 153 a przy firmie Tartak parowy Zawada w Nowym Sączu wpisano, że spólnik Szymon Ziegler wystąpił ze spółki. 4286

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 23 kwietnia 1931.

Firm. 615/29. A. V. 202. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 11 kwietnia 1929. Siedziba: Lwów, Żulińskiego 1.0 Brzmienie: Józef Holzer i Ska. Zmiany: Spólnik Józef Holzer wystąpił. Wyłącznym posiadaczem jest Jona Stein. Lwów, ul. Żulińskiego 10. Obecne brzmienie firmy: „Mr. ph. J. Stein Ajencja i komisowa sprzedaż ziół leczniczych, chemikalij wszelkiego rodzaju i towarów aptecznych“. Firmę podpisywać będzie obecny jej właściciel w ten sposób, że pod jej brzmieniem wyrażonem w ust. 3, wypisanem wytłoczonem lub wydrukowanem właściciel firmy umieści własnoręczny swój podpis „J. Stein“ z dodatkiem „Mr.“. 4340

Sąd okręgowy cyw. Wydział handl. IV.
Lwów, dnia 30 marca 1929.

Firm. 2000/30. A. VII. 23. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 20 stycznia 1931. Brzmienie firmy: Cukiernia popolarna Antoniego, Juljana Kowalskiego. Siedziba: Lwów Gródecka 26. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Właściciel firmy: Antoni Juljan Kowalski Lwów Trauguta 10. Firmę podpisuje pod jej brzmieniem właściciel. Zaznacza się, że „Pracownia cukierni popularnej Antoniego Juljana Kowalskiego Lwów Wandy l. jako część przedsiębiorstwa Cukiernia popularna Antoniego Juljana Kowalskiego“ nie podlega osobnemu wpisowi do rejestru handlowego, gdyż nie stanowi ani osobnej firmy, ani filji wpisanej firmy lecz tylko lokal pracy tej ostatniej. [illegible]

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 3 grudnia 1930.

Firm. 1620. Stow. II. 312. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 25 października 1930 r. Brzmienie firmy: Kasa Stefczyka Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Narolu mieście. Siedziba: Narol miasto. Zmiany: Członek zarządu Józef Wolańczyk ustąpił. Członkiem zarządu wybrano Bronisława Wicijowskiego stolarza w Narolu. 4338

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 25 września 1930.

Firm. 2157/30. A. I. 222. Zmiany dotyczące firmy jawnej spółki! Do rejestru wpisano dnia 29 stycznia 1931 r. Brzmienie firmy: Ch. Stauber handel konfekcji damskiej. Siedziba Lwów, Asnyka 6. Zmiany: Jawna spólniczka Irena Stauber zamężna Goldberg ustąpiła. Jawnymi spólnikami są: Marjan Stauber i Karol Walter 2 im. Stauber obaj we Lwowie ul. Asnyka. 4337

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 2 stycznia 1931.

Firm. 1260/30. Stow. 242. Wykreślenie firmy spółdzielni. Brzmienie firmy: Bóbrecka spólka pożyczkowa i handlowa we Lwowie spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wykreślono z rejestru dnia 26/10 1930 r. z powodu ukończenia likwidacji.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Lwów, dnia 19 września 1930. 4336

Firm. 97/31. Rej. B. 2. Uchwała. Przy firmie Chodorów Spółka Akcyjna dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie zarządza sie następujący wpis w rubryce 10 stosunki prawne. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 9 kwietnia 1931 zostały zmienione par. 9 ust. 3 i 4 par. 18 zdanie 1-sze par. 19 ust. ostatni par. 22 ust. 1-szy, zdanie pierwsze, par. 22 ust. 1-szy, zdanie ostatnie, par. 34, ustęp 2-gi, i par. 36 ust. 2gi al. b. dotychczasowego statutu i otrzymały następujące brzmienie: 1) ust. 3 i 4 par. 9: Walne Zgromadzenie uchwalając wydanie nowej emisji akcyj, może albo samo oznaczyć warunki tej emisji, ustalić kurs nowych akcyj oraz wyznaczyć termin otwarcia i zamknięcia subskrypcji albo też upoważnić Radę Nadzorczą do ustanowienia tych warunków przy podaniu najniższego kursu emisji. Kurs akcji nie może być nigdy ustalony poniżei wartości nominalnej akcji. 2) Par. 18 zdanie 1-sze: Zwyczajne Walne Zgromadzenia zwoływane być powinne conajmniej najpóźniej w ciągu 5-ciu miesięcy po upływie roku obrotowego. 3) Par. 19 ust. ostatni: Przewodniczący Walnego Zgromadzenia postanawia w jaki sposób ma się odbyć we wszystkich sprawach głosowanie. — Wolno głosować przez aklamację, jeżeli w tym kierunku uprzednio zapadła jednogłośna uchwała Walnego Zgromadzenia. 4) Par. 22 ust. 1, zdanie 1-sze. Uchwały Walnego Zgromadzenia powinne być protokołowane przez notarjusza pod rygorem ich nieważności. Par. 22 ust. 1-szy, zdanie ostatnie. Odpowiednie dowody i listę obecności podpisaną przez Przewodniczącego Zgromadzenia dołącza się do protokołu. 5) Par. 34, zdanie 2-gie: Zarząd Spółki obowiązany jest w ciągu trzech miesięcy od upływu roku administracyjnego sporządzić i złożyć Radzie Nadzorczej do zbadania bilansu na ostatni dzień roku administracyjnego, rachunek strat i zysków oraz dokładne pisemne sprawozdanie za rok ubiegły z działalności Spółki. 6) Par. 36 ust. 2-gi al. b. Nastepnie wydziela się do 5% od wpłaconego kapitału akcyjnego jako dywidendę dla posiadaczy akcji. Data wpisu dnia 23 kwietnia 1931. 4332

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Brzeżany, dnia 23 kwietnia 1931.

Firm. II. 107/31. C. VI. 550. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „Subox“ Fabryka przetworów chemicznych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 26 stycznia 1931. Zawiadowca Artur Steinsberg ustąpił. Zawiadowcą ustanowiono Zofję Steinsbergową zam. w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 6 III. p. Wpisano na podstawie podania z dnia 20 stycznia 1931 r. oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 13 stycznia 1931 r. L rep. 35974 a. 4211

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 22 stycznia 1931.

K U R A T E L E.

P. IV. 131/30/5. Edykt. Za marnotrawcę uznano Piotra Pacałę syna Michała rolnika z Rakowej a doradcą jego ustanowiono Józefa Kuszyka rolnika z Rakowej. 4353

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 10 lipca 1930.

L I C Y T A C J E.

E. 3127/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 czerwca 1931 o godzinie 9 w biurze Nr. 10 Dom Pfefferówka odbędzie się licytacja realności whl. 209 gminy Chlebowice świrskie, składającej się z pbud. 15 wraz z chałupą i chlewem pgrt. 358 i 2257/2. Wartość szacunkowa 4050 zł. Najniższa oferta 2700 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział V. 4369
Przemyślany, dnia 20 kwietnia 1931.

E. 385/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 8 czerwca 1931 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 licytacja całej realności obj. whl. 484 gm. Liski, ocenionej na 5214 zł. 70 gr. Najniższa oferta wynosi 3476 zł. 46 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 4372

Sąd grodzki, Oddział II.
Bełz, dnia 10 kwietnia 1931.

E. 3920/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Markusa Salzingera w Czortkowie odbędzie się dnia 3 czerwca 1931 o godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 45 tut. Sądu licytacyjna sprzedaż 12/15 realności obj. whl. 215 gm. Jezierzany wraz z domem mieszkalnym Arona Herscha 2 im. Bauchmana w Jezierzanach własnej. Wartość szacunkowa 8.200 zl. Najniższa oferta 5.466 zł. 66 gr. Do realności tej jako przynależność należy komórka, oszacowana na 250 zł., z czego 12/15 części wynosi 200 zł., uwzględnionych wyżej we wartości realności wraz z przynależnościami. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 4373
Borszczów, dnia 28 kwietnia 1931.

E. 1700/30. Dnia 10 czerwca 1931 godzina 11 odbędzie się licytacja realności whl. 797 gminy Rostoki z przynależnościami. Najniższa oferta 1018 złotych, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4375

Sąd grodzki.
Kuty, 10 kwietnia 1931.

E. II. 607/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1931 r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż 4/12 części realności lwh. 507 gm. Piwniczna, oszacowanych na 1.104 zł., najniższa oferta 736 zł. z przynależnościami.

Sąd grodzki. 4378
Stary Sącz, dnia 28 kwietnia 1931.

E. 1930/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1931 r. o godzinie 11 przedpołudniem w biurze 62 odbędzie się licytacja 5/8 cześci realności lwh. 868 ks. gr. gm. kat. Podgórze, składająca się z pgr. lk. bud. 6/2 i pgr. lk. 1000/2. na realności tej stoi budynek piętrowy. Wartość szacunkowa 36.228 zł. Najniższa oferta 18.114 zł. 07 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie w biurze Nr. 62 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki na Podgórzu.
Kraków, dnia 13 maja 1931. 4368

E. XXXVII. 554/31. Dnia 23 czerwca 1931 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala 23, godz. 11.30 licytacja parceli gruntowej whl. 1220 dz. IV gm. Lwowa, położonej przy górnej ulicy Kochanowskiego. Najniższa oferta 3.813 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w podpisanym Sądzie. 4352

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.
Lwów, 18 maja 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 675/31. Dr. Szulim Hersch Glattstein wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Samborze. 4354

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 5 maja 1931.

U P A D Ł O Ś C I.

Sa 11/31/29. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Tylli Erdmann kupcowej w Starym Samborze. 434[illegible]

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 7 maja 1931.

Sa 7/31/32. Sąd okręgowy w Samborze jako Sąd ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Seliga Neubauera i Sary Neubauer kupców w Borysławiu. 43[illegible]

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 28 kwietnia 1931.

Sa I. 6/31/11. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Samuela Nuchima Scheina kupca w Turce n/Str. 434[illegible]

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 9 maja 1931.

Sa 15/31/23. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Abrahama Mojżesza Teichera kupca w Samborze. 4345

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 11 maja 1931.

Sa 93/30/30. Sąd okręgowy w Samborze uznaje postępowanie ugodowe otwarte do majątku Dory Vermöglich i Hermana Herschdörfera w Borysławiu za ukończone. 4346

Sąd okręgowy.
Sambor, 5 maja 1931.

Sa 150/30/22. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Natana Morgensterna i Sali Morgenstern, kupców w Drohobyczu za ukończone. 4347

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 5 maja 1931.

Sa 135/30/41. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Fani Gleicher i Samuela Gleichera kupców w Drohobyczu. 4348

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 12 maja 1931.

Sa I. 2. 36/30. Postępowanie układowe dłużnika Mechla Feustera kupca w Zborowie zastanawia się z powodu cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 4361

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 30 czerwca 1930.

Sa I. 2. 7/30. Zawarty dnia 13 marca 1930 między dłużnikiem Józefem Fersztutem, handlarzem szkła i naczyń kuchennych w Brodach, a wierzycielami układ zatwierdza się. 4360

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 27 kwietnia 1930.

Sa 37/30. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdza ugodę zawartą między dłużnikiem Simonem Haberem kupcem w Perehińsku a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 29 sierpnia 1930 w tutejszym Sądzie przeprowadzonej.

Sąd okręgowy. Wydział I.
Stryj, dnia 10 października 1930.

Sa 13/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izaka Buchenbauma kupca w Stryju. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Michał Genik Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Benjamin Klein kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 5 czerwca 1931 godz. 10 w Sądzie okręgowym w Stryju biuro Nr. 23. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 1 czerwca 1931. 4358

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 24 kwietnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 11/31. Edykt. Jan Dubno ur. 17 stycznia 1984 w Złoczowie zaginął w roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub adw. dra Strusiewicza w Złoczowie, jako kuratora. 4363

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lutego 1931.

T. 241/30/4. Mikołaj Maziopa ze Sozania, żołnierz austrjacki zginął na wojnie światowej. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 4350

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 20 stycznia 1931.

T. 254/29. Wasyl Czekil urodzony 8/1 1875 w Streptowie powiat Kamionka str. zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kołaczkowskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego. 4364

Sąd okręgowy.
Złoczów, 4 stycznia 1930.

T. 175/30/3. Stanisław Gabrysz syn Wojciecha z Wołoszczy zginął na wojnie światowej Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 4349

Sąd okręgowy.
Sambor, 7 lutego 1931.

T. 354/28. Edykt. Eudokja 1 śl. Perkołaba 2 śl. Haszkiewicz urodzona 1 marca 1868 w Płuhowie powiat Złoczów zaginęła od roku 1915 zmarłszy rzekomo w tym roku. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się aby o zaginionej uwiadomiono do 3 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie 4362

Sąd okręgowy.
Złoczów, 5 grudnia 1928.

T. IV. 63/29. Władysław Krzyżak, z Męciny, żołnierz austr. zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach wyda się na ponowną prośbę orzeczenie. 4280

Sąd okręgowy. Wydział I.
Nowy Sącz, 7 kwietnia 1931.

T. I. 19/30/5. Sebastjan Kochniarczyk ur. 30 kwietnia 1898, żołnierz 20 pp. austr. zaginął na wojnie w 1917 r. na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 4279

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 7 listopada 1930.

T. I. 98/30. Edykt. Artym Obuch syn Bazylego i Paraski z Romanyczów rel. greckokatolickiej urodzony 26 kwietnia 1872 r. w Regetowie wyżnym powiat Gorlice wyrobnik zaginął przed laty 40 w Ameryce dokąd wyjechał za pracą. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 30 marca 1931. 4356

T. I. 8/31. Edykt. Franciszek Sajdak, rel. rz.-kat., syn Wojciecha i Marjanny z Goleniów, urodzony 29 stycznia 1885 r. w Łubnie opacem, żołnierz 21 p. ułanów armji austrjackiej zaginął na froncie włoskim w sierpniu 1918 r. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem w trzy miesiące od ogłoszenia. 4355

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 9 marca 1931.

T. 20/31 Romuald Susuł, syn Wojciecha i Marjanny z Kręcioszów. urodzony 4 lutego 1888 w Krakowie, został uznany t. s. uchwałą z dnia 1 października 1925 Lcz. VI. T. 360 24 za zmarłego. Wdrażając postępowanie celem uznania małżeństwa zawartego przez Marję z Łakomych Susulową z wymienionym w dniu 25 listopada 1911 w kościele parafjalnym w Podgórzu, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo adwokatowi Drowi Ludwikowi Wasilkowskiemu w Krakowie, Rynek gł. A.\ B. L. 38, którego ustanawia się na wniosek Marji Susułowej i na jej koszt kuratorem niedem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu małżeństwa za rozwiązane. 4206

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 17 kwietnia 1931.

T. 64/30. Władysław Przystaś syn Jakóba i Marjanny, rel. rzym kat. urodzony 1883 w Wiśniowej, pow. Strzyżów, służył w czasie wojny światowej przy 40 p. p. b. armji austr., jesienią 1914 dostał się do niewoli rosyjskiej, jako jeniec przebywał w Tomsku przez 4½ lat, poczem zmarł na tyfus. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego z Bronisławą z Tęczów zawartego w 1908 w Kalenbinie za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym lub kuratora adw. dra Józefa Schaufla w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 17 lutego 1931. 4229

T. I. 63/30/3. Tomasz Świder nieślubny syn Agnieszki urodzony 20 października 1893 w Ponicach (powiat Maków Mołopolski) i tam zamieszkały, wyrobnik, szeregowiec 20 pułku piechoty austr. zaginął jako uczestnik wojny na froncie włoskim w sierpniu 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie pół roku na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 4282

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 20 maja 1930.

T. I. 118/30/3. Józef Połeć, ur. w r. 1896 w Siedlisku, żołnierz 32 p. p. austr. zaginął. na wojnie w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 4281

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 28 kwietnia 1931.

T. I. 105/30. Edykt. Stefan Mudry rel. gr. kat. syn Jana i Marji z Boguszów urodzony dnia 8 kwietnia 1930 r. w Polanach pow. Krosno, żołnierz 45 pułku piechoty armji rosyjskiej, zaginął w roku 1916 w niewoli rosyjskiej. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 9 maja 1931. 4357

T. 247/30/4. Wasyl Przanecki syn Jacka w Dniestrzyku dębowym, pow. Turka zaginął na wojnie światowej jako żołnierz. Wydaje sie wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 4351

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 2 kwietnia 1931.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 maja.

Pszenica, żyto, owies i mąka żytnia nadal zwyżkują w cenie.

Natomiast bobik potaniał.

Mąka żytnia poszukiwana. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie silne.

GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, 19 maja.

Masło, twaróg, mleko oraz jaja eksportowe i w krajowym obrocie utrzymują się w cenie na poziomie dotychczasowych notowań.

W maśle podaż przewyższa zapotrzebowanie; mleko, wobec silnej podaży, skłania się ku zniżce w cenie.

Jaja eksportowe przeważnie dla konserwacji; w krajowym obrocie brak zainteresowania, przy dostatecznej podaży.

Następne zebranie giełdowe we wtorek, 26 bm., o godz. 12.30.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe loco mag. sprzed. Lwów-miasto od 460.— do 480.—; masło stołowe od 420.— do 440.—; masło kuchenne od 380.— do 400.—.

Twaróg gospodarski 140.—; twaróg mleczarniany niesolony od 80.— do 90.—; twaróg mleczarniany solony od 35.— do 45.—.

Mleko krowie, pełne od 30.— do 33.—.

Jaja eksportowe 51/54 kg. loco Piotrowice-Chorzów w dolarach: od 15.25 do 15.50; jaja eksportowe 48/51 kg. od 14.25 do 14.50; jaja eksportowe 45/48 kg. od 12.50 do 13.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. loco Lwów w złotych: od 108.— do 110.—.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930 . . .	30·50	31·—
pszenica zbiorowa ex 1930 . . .	28·50	29·—
żyto jednol. ex 1930	27·75	28·00
żyto zbiorowe ex 1930	26·75	27·—
jęczmień browarowy	25·75	26·55
jęczmień przemiałowy	24·—	24·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	28·50	29·—
owies zadeszczony	25·50	26·—
kukurudza	25·—	26·25
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 20 maja 1931

4% pożyczka inwestycyjna 86·50
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 48·50
3% pożyczka budowlana 45·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·50
6% pożyczka dolarowa 1920 71·—
7% pożyczka stabilizacyjna 80·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 105·—

Dolary St. Zj.	8·91·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·17·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	358·49·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·41·50	Gdańsk (of.)	173·52·—
Nowy Jork	8·91·80	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·91·—	Praga	26·44·—
Szwajcarja	172·07·—	Wiedeń	125·40·00
Włochy	46·73·50	Berlin	212 58·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 maja 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	7·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	36·75
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	10·—
Puls	56·—	Częstocice	28·00
Bank Polski	126·00	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	45·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	26·—	Borkowski	3·—
Węgiel	27·—	Bank Małop.	27·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—

ARTUR MILLS. 21)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Henrykowi podobał się „Bar Adrienne". Sala była niewielka i znajdowało się w niej najwyżej ze dwadzieścia osób. Ale było tu bardzo ładnie. W dekoracjach przeważał kolor różowy, a pod ścianami stały wygodne sofy. Usiadł na jednej ze swą towarzyszką, pełen przeświadczenia, że spędzi z nią miłe chwile, nie napastowany przez kelnerów czy gospodarza, domagających się większych zamówień.

Rozejrzał się po obecnych. Pierwszy raz był w publicznym lokalu paryskim, uczęszczanym przez samych Francuzów.

— Czy to jest twój ulubiony lokal? — zapytał Iwonki.

— Nie, rzadko tu przychodzę. Ale tu miło, prawda? Odrazu pomyślałam, że będzie ci się tu podobało.

Ona sama czuła się w tem otoczeniu dużo szczęśliwsza, niż w Moulin d'Or. Oprócz nich były jeszcze trzy gruchające pary. Od czasu do czasu pianista i skrzypek grali spokojnie w kącie, ale nikomu nie chciało się tańczyć. Było to idealne schronienie dla kochanków, chcących zażyć miłego sam na sam. Bo nikt tu na nich nie zwracał uwagi.

Pomimo częstych bytności w Paryżu, Henryk nie znał jeszcze tej strony paryskiego życia. Obserwował ukradkiem trzy flirtujące parki, myśląc, że Francuzi są w miłości prawdziwymi artystami. Anglosasi śmieją się z nich, ale czy potrafią wyciągnąć tyle z życia, co oni? Rasy północne wstydzą się okazywać publicznie swoje uczucia. Jak to dziewczątko po drugiej stronie sali patrzy w oczy swemu towarzyszowi. Dla niej nie istnieje w tej chwili nic i nikt prócz niego. On, Henry Rolyat, jako typowy Anglik, siedzi sztywny i skrępowany obok tej ładnej Francuzeczki, która dała mu jasno do poznania, że ją oczarował.

Pytanie Iwonki przywróciło mu poczucie rzeczywistości.

— Co dziś robiłeś? — zapytała.

— Byłem w Fontainebleau.

— Czy tam jest ładnie?

— Ślicznie. Zwiedziłem piękny pałac, w którym mieszkali niegdyś wasi królowie.

Zmarszczyła czoło. Jak się później przekonał, było to u niej oznaką zdziwienia.

— Musiałaś czytać o Fontainebleau. Czy nie uczyłaś się w szkole o królach francuskich?

— W zakładzie poprawczym nie uczyli nas prawie niczego.

— Więc byłaś w zakładzie poprawczym?

— Gdy miałam piętnaście lat macocha wyrzuciła mnie z domu. Przez dwie nocy spałam pod mostem i potem policja zabrała mnie z ulicy. Nie chciałam powiedzieć, gdzie mam rodzinę, wobec czego zamknęli mnie w zakładzie poprawczym dla dziewcząt.

— Ciężko cię los doświadczył.

Iwonka skinęła głową.

— Tak. Później, kiedy wyszłam zamąż, było jeszcze gorzej. Zrobiłam to tylko dlatego, żeby się wydostać z zakładu. Inaczej musiałabym czekać do pełnoletności. Mój mąż znał moich rodziców i wiedział, że byłam w zakładzie. Zgłosił się do kierowniczki i powiedział, że chce się ze mną ożenić. Odpowiedziała, że będzie to zależało od mojej zgody, bo ona niema nic przeciwko temu. Przypuszczam, że musiał ją przekupić.

Henryk zobaczył w wyobraźni dziką twarz, zaglądającą przez oszklone drzwi w Moulin d'Or i wzdrygnął się nieznacznie.

— Chciałam wydostać się z zakładu za wszelką cenę. Byłam wiecznie głodna i w zimie marzłam. Wyszłam zamąż i przekonawszy się, na jakiego człowieka trafiłam, uciekłam. Nie wiem, dlaczego ci to wszystko opowiadam. Rzadko o tem mówię. Czy chcesz słuchać?

— Cieszę się, że masz do mnie zaufanie — rzekł tonem szczerego współczucia.

— Jesteś dla mnie dobry. Drugiego takiego nie spotkałam. Będę za tobą tęsknić.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna 17, tel. 19-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.